Nr. 239. Lwów, Wtorek dnia 28. Sierpnia 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie.			
Dziś: Augystyna.	Nerukotw. obr.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.	**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), bażaty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 5 g 12 m.
Jutro: Ścięcie św. Jana.	Myrona mucz.			Zachód „ o 6 g. 50 m.
Pojutrze: Róży z Limy.	Flora i Ławra.			Barometr 760. Pogoda zmienna.

Reakcja w Niemczech.

W dzisiejszych Wiadomościach politycznych podajemy doniesienia o walce, jaką robotnicy stoczyli w Berlinie z policją, która rozwiązała ich zgromadzenie. Tamtejsze stronnictwo socjalno-demokratyczne powzięło niedawno temu zamiar sporządzenia memorjału na temat dziesięcioletniego istnienia anti-socjalistycznej ustawy. Tymczasem wykazało się, iż wydawnictwu temu wielkie, w części niepokonane, stoją na zawadzie trudności. Memorjał zawierać miał wszelkie wydalenia, wyroki sądowe, reskrypty rozwiązujące towarzystwa, zakazy odbywania zebrań i szerzenia druków, rozwiązane zebrania, słowem wszystko, co na mocy ustawy socjalistycznej przez lat dziesięć zdziałano. Otóż zrealizowanie projektu tego okazuje się teraz niemożliwem, gdyż nawet wydalań wszystkich z lat pierwszych istnienia ustawy stwierdzić niepodobna, a tem mniej ułożyć statystykę zebrań rozwiązanych i zakazów odbywania takowych.

Hannov. Cour. utrzymuje, że jeśli wydanie memorjału zupełnie zaniechanem nie będzie, to w każdym razie pojawi się w ramach daleko ciaśniejszych, niż pierwotnie planowano.

Reskrypt ministerstwa oświecenia, mocą którego stowarzyszenia akademików polskich, kształcących się w wszechnicach pruskich, rozwiązano onego czasu, boleśnie dotknął nietylko młodzież samą, lecz szersze nawet koła naszego społeczeństwa. Przypuszczano wówczas, że smutnej pamięci nakaz pozbawi młodzież polską uniwersytecką jednego z najgłówniejszych warunków rozwoju, że wpłynie opacznie na jej wykształcenie moralne i intelektualne. Dziś już spora przestrzeń czasu pozwala obliczyć w przybliżeniu, jakie reskrypt ministerjalny wydał plony i -- jakimkolwiek był cel ustawy — czy go choć w części dopięto.

Rozwiązując towarzystwa akademickie pozbawiono oczywiście młodzież łączenia się w jednolite koła solidarne, odjęto jej możność dalszego przez odczyty, dyskusje itp. kształcenia się w języku polskim, z którym obecny system szkolny nie liczy się już prawie wcale i możność wyrabiania umysłów przez publiczne wystąpienia na posiedzeniach, przez szlachetne współzawodnictwo. Wszelako smutnieby to świadczyło o polskiej młodzieży, gdyby na tych jedynie, odjętych jej warunkach, polegać miał rozwój ich orginalny, odpowiadający potrzebom tego społeczeństwa, wśród którego wzrośli. Tak też nie jest.

Akademicy polscy za granicą, którzy zawsze odznaczali się tem, że mniej skłonni do hulanki i rozpusty, garnęli się z tem większem zamiłowaniem do nauki, którzy nawet wiązali się w koła towarzyskie mniej w celach zabawy, jak nauki, nie mogli paść ofiarą takiego rozporządzenia. I tak w Berlinie potworzyły się mniejsze grona koleżeńskie, które po większej części umieją zrównoważyć brak ogarniającego ogół towarzystwa. Rozmowy poufalsze przybierają niekiedy charakter dyskusji poważnych, w toku których wymiana zdań równoważy poniekąd przynajmniej dawniejsze ceremonialne i pełne parlamentarnej powagi debaty na posiedzeniach gremialnych. Wszakże i ten sposób poufalszy koleżeńskiego pożycia, którego zabronić nam przecież nie mogą, kształcić umysł i wyrabia charakter. Choć zresztą nie ma już teraz punktów zbornych dla młodzieży uniwersyteckiej w poszczególnych miastach, jest przecież wspólne wszystkim ognisko — poczucie obowiązku względem własnego społeczeństwa.

Że takie poczucie obowiązku w młodzieży polskiej głęboko zakorzenione, świadczy o tem, nadewszystko poważne ocenianie pracy, pilność, gorliwość i sumienność. Z zadowoleniem zaznaczyć wypada, że nieliczne tylko jednostki zaniedbują studja, wszyscy prawie pamiętają o głównem, najbliższem swojem zadaniu, a z nielicznej przecież stosunkowo garstki ten i ów chlubnie się raz po raz odznaczy.

Profesorowie niemieccy niejednokrotnie już wyrazili się z uznaniem o słuchaczach swoich narodowości polskiej i to nie w samym uniwersytecie, gdzie zastęp ich najliczniejszy, lecz także w zakładach innych. Pociechą zaś dla nas być powinno, że dwa lata, w których studentom polskim zabroniono łączyć się w odrębne koła, nie wpłynęły zbyt ujemnie na rozwój ich umysłowy, nie spaczyły moralnych ich pojęć, nie sprowadziły ich z drogi obowiązków, jakie na nich wkłada interes doświadczanego srodze społeczeństwa.

Bank poznański.

D. 15. bm. podaliśmy wiadomość o rezultacie walnego zebrania banku ziemskiego. Zebranie to zwołane zostało jak wiadomo wyłącznie w celu dokonania wyboru rady nadzorczej. Wybrani zostali pp. Stanisław Żółtowski, Fr. Chełchowski, Juljan Brzeski, Teodor Moszczeński i Adam Kościelski. Pan St. Żółtowski zasiadał w radzie poprzedniej, reszta są nowi, wszystko ludzie bardzo zacni i najlepszych chęci. Korespondent poznański *Kraju* uważa wybór tych panów pod wielu względami za nader szczęśliwy i dalej tak pisze: „Najprzód wszyscy panowie są „ze wsi“, więc już nieufność i nieżyczliwość, jaka w Wielkopolsce panuje między „wsią“ a „miastem, nie będzie w radzie odgrywała żadnej roli. Zupełnie inaczej to się radzi i robi, kiedy „Kazio“ się porozumiewa z „Edziem“, a „Mundzio“ ze „Stefciem“, niż kiedy trzeba mieć wzgląd na „panów“ X. Y. Z. Dalej ważnem jest, że czterej nowi panowie czerpią informacje i dyrektywy swe wyłącznie z redakcji *Dzien. Pozn.*, zatem też mogą być pewni poparcia nietylko pisma tego, ale i *Gońca Wielk.* Najważniejsze zaś, że wszyscy nasi panowie z rady należą do szczupłego koła „inicjatorów“ banku, a tym sposobem rzecz dostała się dopiero o tyle we właściwe ręce, że ci, co ją albo wymyślili, albo w pewnym porywie poparli, teraz przyjęli zadanie przetłómaczenia swej poezji na istotną prozę. Tak być powinno zawsze i wszędzie, a mniej będziemy mieli kwasów, niechęci, zawodów; może mniej będzie porywów do niestworzonych rzeczy, ale i to byłoby dowodem asanizacji moralnej społeczeństwa. Lecz jak każda rzecz ma dwie strony, tak i nowa rada obok stron dodatnich ma strony słabe. Przyjęła ona urzędy więcej z „poczucia obowiązku“, niż z poczucia siły i umiejętności do przeprowadzenia tak trudnej sprawy potrzebnych. Są to rządni i zamożni rolnicy-obywatele, ale czy są stworzeni na bankierów, czas dopiero pokaże. Podobno niespodziewanie zaskoczył ich pewnik ten niezbity, że do zmiany ustaw potrzeba znów zwoływać nowe walne zabranie, a na zebranie to trzeba dużo, dużo rzeczy przygotować w pocie czoła. Jakośto się przecież zrobi, zwłaszcza jeżeli do zarządu powołane zostaną odpowiednie osobistości i dobrze zapisane tam, skąd większość rady czerpie swe wskazówki. Nic więc jeszcze stanowczego dziś o dalszym przebiegu tej sprawy powiedzieć nie można, a pocieszać się należy tym pewnikiem, że to, co się zrobić ma i zrobić może, już nie potrzebuje być „bankiem“, lecz „instytucją“, do interwencji w wypadkach krytycznych.

Listy z kraju.

Przemyśl 26. sierpnia. *(Posady w zarządach autonomicznych).* Z powodu konkursu na inspektora policji tutejszej pisze bardzo słusznie *Gaz. Przemyska*:

„Jesteśmy z zasady przeciwni zapełnianiu posad autonomicznych ludźmi wysłużonymi przy żandarmerji lub policji rządowej. Jakkolwiek bowiem tego rodzaju emeryci mają za sobą rutynę w śledzeniu przestępstw, to jednak zapominać nie można, że żandarmerja i policja rządowa powołaną bywa bardzo często do działania w celach politycznych, a nieraz też do tropienia przestępstw politycznych i jak z jednej strony przyzwyczajoną jest do posłuszeństwa na skinienie władz rządowych, tak z drugiej strony może najmniej zdolną się przedstawia do uszanowania wolności obywatelskiej w rozlicznych sprawach, w których jednostce dozwolonem jest swobodne kierowanie się li tylko swem przekonaniem. Zresztą autonomja nasza może nie stoi na tak silnych podstawach, i zniknąćby mogła obawa reakcji, a wówczas wypróbowane w służbie policji rządowej osobistości, mogą mimo pozoru autonomicznego bardzo łatwo stać się narzędziem w ręku reakcjonistów i zamiast udzielić pomocy przy obronie godności obywatelskiej, podać rękę do jej zgnębienia. Wiadomo, że długoletnia rutyna staje się drugą naturą, a nie zbyt dawne wypadki we Lwowie i w Krakowie stanowią w tym względzie poważne ostrzeżenie.

Skoro zaś między kandydatami na otworzoną w Przemyślu posadę są urzędnicy autonomiczni, niektórzy z nich, jak się dowiadujemy, bardzo wykształceni, to zdaje nam się, że właśnie człowiek z tej sfery już przez samą swoją inteligencję byłby najodpowiedniejszym do wypełnienia luki, jaka w naszej policji ma być zapełnioną.

Urzędnik przez autonomję wychowany przeciwnie przywiązanym jest do tej autonomji, jako dotychczasowej swej żywicielki, i posiada nietylko pojęcie, ale oraz i żywe poczucie praw obywatelskich i swobód konstytucyjnych, którego nawet wymagać nie można od komisarza policji.

Dziwna zresztą rzecz, iż w tutejszym Magistracie coraz więcej objawia się skłonność do zapełniania posad kreaturami rządowymi, bądź biurokratycznymi, bądź ekswojskowymi. Już kilku takich w Magistracie się znajduje, a ten zastęp powiększyć się ma jeszcze wysłużonym komisarzem policji. Towarzysz dobrze dobrany do teraźniejszego składu magistratu, ale nie do autonomicznej tegoż cechy, którą przedewszystkiem przestrzegać powinniśmy. Zamiast siłami młodymi, zdolnymi, wykształconymi, po obywatelsku i patrjotycznie nastrojonymi, które bez chleba w tak wielkiej mnogości marnieją, zapełnia się magistrat niedobitkami rządowymi i starymi wojskowymi, i staje się dla nich jakimś domem inwalidów, dając zużytym siłom nowy chleb obok rządowej emerytury. Przeciw tego rodzaju dążności występywać jest obowiązkiem naszym i obowiązkiem każdego obywatela dbałego o dobro kraju i miasta.

K. K. ZEITUNGS STEMPEL 1887

Papiery wartościowe i monety

kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszemi warunkami bez doliczenia prowizji

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i Kantor wymiany

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 1.

w gmachu gal. Tow. kred. ziemskiego.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wapno nawozowe sproszkowane **sprzedaje po 55 złr. wagon (100 cnt. mtr.)** loco dworzec Lwów

Kantor fabryki wytworów chemicznych i nawozowych

Spółki komandytowej Juljana Wanga

we Lwowie, ulica Jagiellońska 12.

Księgarnia K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie

posiada na składzie

wszystkie książki i podręczniki szkolne,

a polecając się P. T. Publiczności łaskawej pamięci, prosi by jak dawniej tak i teraz raczyła ją swemi względami darzyć.

Sery szwajcarskie

(w rodzaju ementalskieh)

z fabryki **Karola** hr. **Lanckorońskiego**

w Andryanowie

objął w sprzedaż komisową

Wny G. A. CHRISTIAN we Lwowie

ulica Hetmańska liczba 2.

Naczelny Zarząd dóbr.

Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie

poleca wypróbowane **środki przeciw molom** jako to: **Proszek Zacherla** od wielu lat wypróbowany w flaszeczkach po 15, 30, 50 centów. — **Proszek Andela zamorski** w słoikach od 15 ct. do 1 złr. — **Proszek perski** wprost sprowadzany na wagę funt po 2 złr. — **Dmuchawki** do rozpylania proszku przeciw owadom po 40 centów. — **Torebki antimolowe** środek znakomicie działający w pudełkach po 45 centów.

DLA PUBLICZNOŚCI

lubiącej korzystać z okazji

poleca

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841. a

Materje jesienne i zimowe roku zeszłego, również i resztki po bardzo zniżonych cenach.

Nowy Zakład wychowawczo-naukowy

żeński

AMALII d'ENDEL

otwiera się z dniem 1. Września 1888 r. przy ulicy św. Mikołaja l. 13. w parterze.

W tymże zakładzie udzielać się będzie obok języka polskiego jako wykładowego — gruntowna nauka języka francuskiego — zaś główna uwaga skierowaną będzie na gruntowną naukę języka niemieckiego.

Wpisy codziennie od godziny 11—1 i od 4—6.

Sans Rival

Magazin Corset de Paris

Lwów, plac Halicki l. 15.

w gmachu Banku hipotecznego poleca

Corset „Ceinture" nouveautes de Vienne 26—32 centm. długie z 5 guzikami, bryklami, prawdziwemi rogami, z francusk ego dreliszku, á 3, 4, 5, złr. białe, szare, crémé, drap.

Corset de Paris, kiras lub pancerz, z prawdziwemi rogami 34—40 ctm. długi z 4 i 5 guzikami, z bryklami, wszelkich barw i materyj po złr. 2, 2·50, 3, 4, 5, 6.

C. P. a la Siréne Corset de Paris po złr. 4, 5, 6 do 15.

Sznurówki dla dziewcząt i **redreseur** z rogami po złr. 2, 2·50, 3, 4 i 5.

Przy zamówieniach korespondentką uprasza się o podanie obwodu w pasie i długości.

Zarząd dóbr Krakowiec ma do odstąpienia **oryginalne Żyto Pirnawskie** do siewu po cenie 6 złr. 50 cent. za 100 kilogr. Plon i kłos nadzwyczajny. Uprasza się o wczesne zamówienia. Poczta w miejscu.

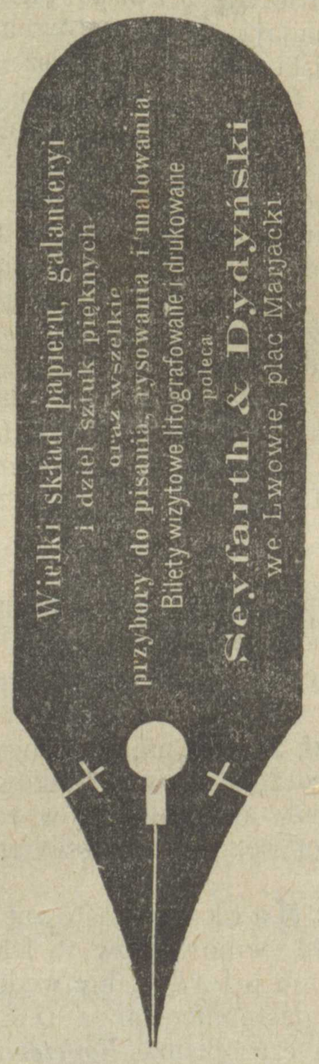

Masło deserowe pół kilogr. 40 cent.

Masło osełkowe nie solone pół kilogr. 38 cent.

Masło kuchenne pół kilogr. 36 cent.

Jaja świeże za kope złr. 1·05

poleca

Józef Baruch Buchstab

handel korzenny i główny skład masła i jaj

ulica Krakowska l. 25.

Pilipton

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Rodzice życzący posyłać córki swoje do zakładów naukowych we Lwowie — znajdą opiekę macierzyńską pod przystępnemi warunkami — na żądanie konwersacja francuska lub niemiecka i początki fortepianu. Wiadomość bliższa w administracji Kurjera Lwów. 209

W masie konkursowej zakładu zastawniczego i kredytowego we Lwowie są oryginalne obrazy, między temi duży olejny Benedyktowicza „nad mogiłą" do sprzedania. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje zarząd masy — kancelarja adwokata dr. Bobownika ulica Sykstuska l. 16. 306

Leśniczy egzaminowany, średniego wieku, żonaty, dobry myśliwy, racjonalny pasiecznik, mogący i zastępstwo obszarów dworskich objąć, włada krajowymi językami i nieco węgierskim, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: **Leśnik poste restante Bochnia.** 398

NA SPRZEDAŻ: kamienica dwufrontowa, trzypiątrowa w śródmieściu pod korzystnym warunkami. Bliższej wiadomości udzieli Wny Karasiński w kancelarji notarjalnej, ulica Trzeciego Maja l. 8. 673

Kuczabiński, rekonstruktor i stroiciel fortepianów i pianin Rynek 26. Lwów. 375

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie. 374

2 panienki lub 2 uczniów przyjmie się na pomieszkanie i wikt. Opieka prawdziwa rodzicielska u pedagoga. Wiadomość plac Smolki 5. 37

Czystej rasy neufundlad/kiej pies do sprzedania. Krasne J. O. poste restante. 381

Biuro Kozłowskiej Skarbkowska l. 3. ma do polecenia nauczycielki do początkujących dzieci, tudzież udzielające języka francuskiego, niemieckiego i gry na fortepianie — oraz, **Guwernerów i bony niemki.**

Zdolnego maszynisty obeznanego z młocarnią parową potrzebuję zaraz. Kostrzewski w Samborze. 394

Lwów, ulica Ormiańska l. 25, I. piętro, drzwi 15. przyjmuje się uczenice seminarjum nauczyciel. żeńskiego za bardzo małą cenę. 392

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 395

Pod przystępnemi warunkami poszukuje umieszczenia na prowincji nauczycielka do udzielenia początkowych nauk, języka francuskiego i początków gry na fortepianie. Zgłoszenia pod adresem administracji „Kurjera Lwowskiego" litery M. K.

Bicykl, zupełnie dobry jest do sprzedania. Koralnicka 4. Widzieć można od 12—2 godziny codziennie. 384

Budka do sprzedania, ulica Kurkowa l. 9. 397

Kamienica świeżo odrestaurowana w jednem z piękniejszych miejsc śródmieścia do sprzedania. Wiadomość u p. Adama Womeli c. k. sekretarza Dyrekcji poczt i telegrafów. 401

Nauczycielka szkół publicznych przyjmuje na wikt i mieszkanie uczennice z **wszechstronną** pomocą naukową. Lwów, ul. Lindego l. 7. 400

Uczniowie szkół ludowych lub średnich mogą mieć utrzymanie i rodzicielską opiekę za miernem wynagrodzeniem, oraz pobierać mogą naukę przedmiotów szkolnych, języka niemieckiego, francuskiego i muzyki. Bliższej wiadomości udziela księgarnia **pp. Sayfartha i Czajkowskiego.** 674

Studenci znajdą umieszczenie, wikt i usługę przy starannej opiece, a na żądanie konwersacją niemiecką, przy ulicy Zyblikiewicza nr. 3, I. piętro. 680

Nauczyciel muzyki poszukuje posady na kapelmistrza, udzielając nauki na dętych i smyczkowych instrumentach, także spiewu — może się wykazać chlubnemi świadectwami i własnemi kompozycjami, których nabyć można w księgarniach. Antoni Kwolik, Żółkiewska l. 23. we Lwowie. 402

W do po wyższym urzędniku prałaby 2 lub 3 panienki na wikt i pomieszkanie za umiarkowanem wynagrrdzeniem, pomoc w przedmiotach szkolnych zapewnia się fortepian w domu; na żądanie pątki języka francuskiego. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera. Uprasza się o łaskawe jak najwcześniejsze zgłoszenia. 406

Nauczycielka z konwersacją niemiecką francuską, szkolnemi przedmiotami muzyką, szuka posady. Adres: Mon Administracja Kurjera. 408

Zgubiono złotą branzoletkę wysadzaną markusikami i perełkami w kształcie 3 ostków koniczyny, idąc ulicą Koperna, Karola Ludwika i plac Marjacki do Katedry. Rzetelny oddawca zech się zgłosić do Adm Kurjera, gdzie otrzyma stosowne wy nagrodzenie. 407

Mina złota Poszukuje się spółki do kopalni nafty pod bardzo korzystnemi warunkami. Bliższej wiadomości udziel właściciel kopalni Konstanty Boro jkiewicz w Rożnwielkim, poczta Kuty. 405

Masło doskonałe kuchenne po złr. 4·—, deserowe niesolone po złr. 4·50 w paczkach 5-kilow. z opakowaniem i franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-sioło** pod Stryjem. 34

Przez wys. c. k. władze koncesjonowana prywatna

Szkoła handlowa w Tarnopolu

Rok szkolny 1888/9.

Wykład utrakwistyczny niemiecko-polski.

Jednoroczny kurs zawodowy

dla mężczyzn

z pełnym programem takiegoż kursu przy Akademji handlowej w Wiedniu a obok tego niezależnie.

Jednoroczny kurs zawodowy

dla kobiet

połączony z nauką krawiectwa białego szycia, języków i muzyki. Wpisy przyjmuje już obecnie i udziela bliższych wyjaśnień.

Dyrekcja szkoły.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

2 **pokoje kawalerskie** przy ogrodzie jezuickim, z komfortem umeblowane, z oddzielnem zejściem na I. piętrze są do odnajęcia natychmiast. Zgłaszać się do ratowamu, ulica Brajerowska, ołtarzach.

4 pokoje, przedpokój Ponieważ wynajęcia zaraz, Pl. wzniesienia l. 9. II. piętro. Bliższe tamże od godziny 3 do 4 popołudniu.

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi kuchnią. 1168

6, 4, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertlemiję na Brajera.** 145

Sklep, Rynek 4. 390

Salon frontowy z osobnym wchodem na żądanie umeblowany do wynajęcia. Wiadomość Trybunalska l. 4. drugie piętro. 404

W willi przy ulicy Zyblikiewicza l. 39. (Stryjskiej) piękne pomieszkania z salonami, oraz stajnia i wozownia od 15. Września do najęcia. 403

Od 1. października 8 pokoi, nyża, kuchnia, spiżarnia, strych, piwnica, Chorążczyzna 26, pierwsze piętro. 409

3 pokoje, kuchnia, 2 pokoje l. 32. Garncarska.

Pokój do najęcia Skarbkowska 388

2 pokoje z kuchnią i 3 pokoje z kuchnią, werandą i balkonem, wszystkie wygodnie razem do wynajęcia. Telefon, ogród Krzyżowa Nr. 396

5 pokoi, przedpokój, lub 4 pokoje przedpokój, spiżarnia, pokój, kuchnia, spiżarnia, ulica boczna Zimorowicza l. 7. 370

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa.

Papier z fabryki Czerlańskiej.

nam się całkiem na dobie, i dla tego reprodukujemy ją tutaj.

„Było to w czasie panowania stanu oblężenia, kiedy najwściekleisza reakcja odbywała swe orgje we Wiedniu, i to nie tylko w samym Wiedniu, kiedy denuncjatorstwo kwitło w najlepsze, a kupka fantastów, idjotów i zbrodniarzy rządziła państwem, jak gdyby Austrja składała się zupełnie z prowincyj zdobytych. Każdy dzień wykazywał nowe „spiski“, tj. co dnia odkrywano nowe. Zwykle w spiskach tych nie było nic, prócz tchórzostwa i złego sumienia rządzących, albo też pragnienie jakiegokolwiek potępieńca — zasłużyć maleńką „taglię za donos“.

„Pewnego pięknego poranku został Wiedeń zaalarmowany wiadomością, że znowu odkryto nowy, tym razem jeszcze niebezpieczniejszy spisek. Poaresztowano mnóstwo młodych ludzi, w tej liczbie i jednego posła byłej Rady państwa, którego jednakowoż wkrótce wypuszczono, dalej pewnego, później bardzo słynnego i z powodu dowcipu bardzo lubianego publicystę węgierskiego i kilku studentów, w tej liczbie także dwóch nazwiskiem Goschlera i Cezara v. Bezarda. Ten ostatni był asystentem profesora Bruga przy technice. Bezard i Goschler, równie jak i wszyscy inni, stawieni byli przed sąd wojenny. Żadnych poszlak przeciw nim nie było prócz tej jednej, że z jednym emigrantem węgierskim w Londynie mieli korespondencję całkiem niewinnej natury. U Bezarda jednak znaleziono rysunek, który wrzekomo miał przedstawiać model armaty. Bezard objaśnił ten aparat inaczej, ale ostatecznie gdyby nawet to było prawdą, że asystent techniki rysował model armaty, to nie byłoby to jeszcze wcale dowodem popełnionej zdrady stanu. Lecz sąd wojenny sądzi inaczej. Bezard i Goschler zostali za zdradę stanu zasądzeni na śmierć — i powieszeni. Była to ostatnia kara śmierci za przestępstwa polityczne, jaka się odbyła we Wiedniu.

„Egzekucje odbywały się wówczas na placu zwanym „bei der Spinnerin am Kreuz“. Bezard przed procesem był zaręczony z bliską krewną barona Burga. Nic nie pomogły najusilniejsze starania rodziny Burga, by wyjednać jego ułaskawienie. Nieszczęsnego młodzieńca prowadzono ze sztokhauzu sztabowego, gdzie był uwięziony, po przed mieszkanie barona Burga i po przed same okna jego narzeczonej — na rusztowanie.

„Takie rzeczy nie powinny iść w zapomnienie. Dzisiejszej generacji, która w pewnych kwestjach hołduje niby to dystyngowanemu indyferentyzmowi, trzeba je przy każdej sposobności przypominać. Nasza młodzież — niech Bogu za to dziękuje! — nasza młodzież nie wie już, co to czasem znaczyła reakcja w Austrji, i dla tego ztra niekiedy hasłami i ideami, które się mienią konserwatywnemi (co samo przez się nie byłoby jeszcze niczem złem), a w rzeczy samej są reakcyjnemi. Dla tego trzeba jej od czasu do czasu przypominać, co to znaczy w danych okolicznościach reakcja! Z takiej lekcji można się dużo nauczyć“.

Fatum familijne.

W hrabiowskim rodzie Kaunitzów, potomków, choć nie w prostej linji, po sławnym kanclerzu Marji Teresy i Józefa, wydarzył się temi dniami wypadek tragiczny, iż dziedzic ordynacji spadłszy z muła zabił się. Naczelnikiem rodu tego jest obecnie 60-letni hrabia Albrecht Kaunitz, posiadający znaczne dobra, zwłaszcza sławny z wojen napoleońskich Sławków (Austerlitz) na Morawie.

Mr. Albrecht Kaunitz, dziedziczny członek Izby panów, miał troje dzieci: urodzoną w roku 1855 Marją, która w r. 1877 wyszła za księcia Egona Hohenlohe, urodzonego dnia 17. sierpnia r. 1861 Wilhelma, urodzoną w r. 1862 Eleonorę, która w roku 1882 wyszła za hr. Gezę Andrassego, syna byłego ministra spraw zagranicznych.

Dziedzicem znacznego majoratu był więc młody hr. Wilhelm, który odsłużył rok w pułku huzarów, następnie był przydzielony do ambasady rakuskiej w Londynie, potem trwonił miljony z awanturnicą francuską panną Closmenil (byłą pokojówką z Normandji) i wreszcie w roku zeszłym na wniosek ojca został stawiony pod opiekę sądową, a zarazem oddany do zakładu leczniczego w Gracu.

Ztamtąd przed kilku dniami wybrał się w odwiedziny do siostry swej księżny Hohenlohe, zamieszkującej z dwojgiem dzieci pałacyk w Just w pobliżu Reichenau. Bawiąc się w ogrodzie z dziećmi siostry, hr. Wilhelm dosiadł muła, a zrzucony przezeń, natychmiast skonał, pono na anewryzm.

Zachodzi pytanie, na kogo przejdzie bardzo znaczny majątek Kaunitzów? Hr. Albrecht miał 5 braci i siostrę. Z tych jeden skończył samobójstwem, dwóch znajduje się w zakładzie obłąkanych, wreszczcie najmłodszy brat Wacław jest posłem — młodo-czeskim. Właściwie więc on byłby spadkobiercą majoratu. Atoli ożenił się z aktorką Czermakówną i dla tego według statutu majoratu nie może stać się spadkobiercą.

Prawdopodobnie więc majorat zostanie rozwiązany i wielkie dobra Kaunitzów przejdą w części na książąt Hohenlohe, w części na Andrassego.

Żona tegoż, hrabianka Eleonora Kaunitz, słynna z wdzięków, w roku 1876, będąc jeszcze bardzo małą panienką, stała się powodem pojedynku pomiędzy młodym hr. Kolowratem a księciem Wilhelmem Auerspergiem, który w tym pojedynku poległ.

Tak w rodzie Kaunitzów oddziaływa jakieś ponure fatum. Prawda, że protoplasta rodu ów kanclerz Wacław Kaunitz gwałcąc najświętsze prawa narodów na wyścigi z Fryderykiem II., popełnił winę, za którą może pokutują potomkowie jego.

KRONIKA.

Wzory pisma polskiego. Towarzystwo pedagogiczne, które już znakomite oddało zasługi na polu wydawnictwa podręczników szkolnych, dziełek pedagogicznych i biblioteki dla młodzieży, wydało obecnie nakładem swoim „Wzory pisma polskiego“ układu tutejszego nauczyciela przy szkole im. Św. Marji Magdaleny p. Józefa Piórkiewicza, które to wzory Rada szkolna krajowa poleciła do użytku w szkołach ludowych. A zasługują one na to ze wszech miar, gdyż odznaczają się ścisłem przeprowadzeniem według jedynie racjonalnej przy nauce kaligrafii metody genetycznej, dalej pełnością, okrągłością i prostotą kształtów liter, przezco mają charakter pisma polskiego, nareszcie swą wyrazistością, która nadaje im podobieństwo raczej do druku niż do pisma. Wydanie jest staranne, papier tęgi i piękny, a wykonanie w tutejszym zakładzie litograficznym p. Przyszlaka dowodzi, iż i u nas może być nie jedna rzecz dobrze i pięknie wykonana, należy tylko zakłady krajowe podawaniem pracy wspierać, a tem samem przyczyniać się do podniesienia przemysłu krajowego, o którem teraz wiele się mówi, lecz mało robi.

Wracając do „Wzorów pisma“, wyrażamy nadzieję, iż nauczycielstwo nasze poprze usiłowania Towarzystwa pedagogicznego, jako nakładcy, autora i wykonawcy, przez rozpowszechnienie tychże przy nauce publicznej i prywatnej, zwłaszcza, iż cena jest wcale niska. (35 wzorów w pięknej i trwałej kuwercie tylko 60 centów.)

Wpisy uczniów do szkoły męskiej imienia Piramowicza tudzież na kursa nauki dopełniającej i do klasy analfabetów we Lwowie odbędą się od 28go do 31go b. m. przed południem od 8. do 12. i po południu od 3. do 5.

Z rewolwerem w ręku. Przy budowie baraków na błoniach Janowskich zatrudnieni są wyrobnicy z różnych krańców świata, a głównie Niemcy, przybyli z Czernowiec. Żywioł ten nader burzliwy, mając na terytorjum baraków swą szynkownię, wyprawia w niej codziennie ekscesy i burdy, które krwawo zazwyczaj się kończą. Zaledwie onegdajszej nocy zaprowadziła policja ład między bijącymi się tamże mularzami, z których kilku poważne odniosło rany, musiała już wczoraj wieczorem rekwirować do baraków ponownie zbrojną siłę, gdyż robotnicy podnieceni trunkiem wywołali tam znowu krwawą awanturę. Między kilku cieślami przyszło przy piwie do kłótni, w której ci masakrować się zaczęli szklankami, stołkami itp., odpierając również siłą przybiegłych dla zaprowadzenia porządku saperów. Jeden z cieśli, Bernard Schreiber wyjął na to rewolwer ostro nabity i broniąc do siebie przystępu, grozić nim począł odwodząc kurek. W chwili tej ubezwładnili go na szczęście saperzy Niedoba i Szimeczek, który w obawie wypadku, naboje wystrzelili w powietrze. W bójce tej krwawo pobity został Schreiber, a policja aresztowała niezwłocznie kilku awanturników, stłumiwszy ekscesa i rozpędziwszy tłumy nadbiegłego pospólstwa.

Pościg. Policja czerniowiecka ściga w drodze telegraficznej zbiegłego z Czerniowiec z kawiarką Marją Marciniewicz Wiktora Reuna, który dopuścił się tamże kradzieży pieniężnej na bardzo znaczną sumę.

Zuchwałe kradzieże. W domu pod l. 24 przy ulicy Bóżniczej zamieszkałej Sarze Neuwald, skradziono wczoraj z zamkniętej komody, po jej rozbiciu, kwotę 22 zł., zegarek złoty damski i pierścionek złoty; kradzież popełnił zamieszkały u niej Izrael Rubin, który zbiegł i jest puszukiwany. — Na gorącym uczynku kradzieży aktów w tutejszem starostwie przytrzymał wczoraj woźny Zieliński, czeladnika krawieckiego, Leopolda Pudełko, który przyznał się, że akta sprzedać chciał po prostu na papier. Oddano go do aresztu.

Czelny łotr. Wałęsające się na Górze Zamkowej indywidua, stają się istotnie plagą dla mieszkańców okolicznych domów. Wczoraj o godzinie 10. wieczór jeden z takich hultai, zakradł się do pokoju pierwszego piętra w mieszkaniu p. Raszewskiego, właściciela domu pod l. 19 przy ulicy Zamkowej i odbijał szufladę biurka za pomocą dłuta. Spłoszony został jednakże dość rychło przez domowników, a wyskoczywszy na okno, spuścił się po sznurze do ogrodu. Zawiadomiona policja przyaresztowała już dwa podejrzane o ten czyn zbrodniczy indywidua.

---

wem geometra — zjadło się przecież zęby w tym rzemiośle.

Żłobicki spojrzał na niego i pomyślał:

— Zarozumiały.

Uważał, że zarozumiałość jest w innych ludziach śmiesznością.

De Farre rozglądał się po okolicy, i z pewnem niezadowoleniem patrzył, jak wiejskie chłopaki na rozkaz pana dziedzica wyjmowali stare tyki, na których wiatr postrzępił słomiane wiechy przez lato i zatykali je w nowych punktach, wskazywanych przez Walkiewicza.

— Nie udało się panu? — spytał, patrząc na Żłobickiego jednem okiem przez szkiełko — ja się od dawna tego domyślałem, tylko nie chciałem pana obrażać mojem przypuszczeniem. *Sacrebleu!* straciliśmy niepotrzebnie tyle czasu.

— Wynagrodzi się to.

— A mówiłem od razu, żeby sprowadzić fachowego człowieka; dyletantyzm djabła wart, ale wasz kraj jest krajem dyletantów.

Pan Edward skrzywił się, jakby piasek rozgryzł. Uwaga Francuza nie smakowała mu w tej chwili.

Kiedy indziej byłby z nim przeprowadził ożywioną dyskusję na temat dyletantyzmu i byłby go potępiał, jako chorobę społeczną swoich rodaków; teraz połknął gorzką pigułkę w milczeniu i odwrócił się bez odpowiedzi, ale urażony był widocznie.

Walkiewicz w ciągu jednego dnia uporał się z tem samem, na co pan Edward swego czasu całego tygodnia potrzebował. Odnalazł wszystkie granice i punkta, jakie dziedzic Żłobkowa wskazał mu na starej mapie swych posiadłości.

Nowe tyki na ścierniskach i miedzach oznaczały wyrąbany las, dawną drogę przez pola i położenie starego dworu.

— Chciej mi pan w przybliżeniu oznaczyć na gruncie tę oto linję — rzekł w końcu do starego geometry Żłobicki, wskazując ołówkiem na mapie oznaczoną kreskę, która według wskazówek nieboszczyka jenerała de Berdeau, powinna była stanowić ślady zakopanego skarbu.

Walkiewicz cyrklem ujął odległość, zmierzył potem na skali, wyjął ołówek i zaczął sążnie zamieniać na metry.

— Co pan oblicza? — spytał go pan Edward.

— Zamieniam sążnie na metry.

— Dlaczego?

— Jakto dlaczego?... widzisz pan przecie, że mapa z przed pół wieku robiona jest według starej miary, a dzisiaj przecież mamy system unitarny...

Żłobicki dolną wargę przyciął; zrozumiał teraz, w czem leżała jego pomyłka, zapomniał przy własnych pomiarach o tej różnicy skali dawniejszej i nowszej.

— Co nagle, to po djable — powiedział sobie na swoje usprawiedliwienie, — spieszyłem się zanadto i dlatego zapomniałem, ale czy ja mam kiedy czasu tyle, ile mi potrzeba!... ja nie będę chyba miał wolnej chwili, aby umrzeć spokojnie, jak inni ludzie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Bóbrka 26. sierpnia. *(Myszy polne).* Wskutek doniesienia o tej klęsce, która zniszczyła plony w kilku wsiach pow. Rohatyńskiego, uwiadamiam, że taka sama plaga nawidziła także wsie Podburzę, Fragę, Bieńkowce i sąsiednie wsie powiatu Bóbreckiego. Myszy gospodarzyły tak przerażająco, że ludność nie mogła nawet pomyśleć o komisjach do odpisywania podatku, lecz każdy chwytał co mógł, by bodaj coś uchronić. Dziś chłopi wyorują tam wiele ziarna naniesionego przez nie w nory, i uważają to za prognostyk długotrwałej zimy, lub ponownego nieurodzaju, bo i tegoroczne zasiewy ozime będą zjedzone.

Ulanów 25. sierpnia. *(Pochwycenie zbiega.)* W Pysznicy, gdzie na pogrzeb śp. Pankiewiczowej, żony leśniczego, poważanej powszechnie, zgromadziło się dnia 15. bm. wiele inteligentnej publiczności z okolicy, celem oddania nieboszczce ostatniej religijnej usługi, zaszło następujące zdarzenie:

Gdy już zwłoki wpuszczano do grobu a orszak pogrzebowy miał opuszczać cmentarz, spostrzegł p. Eckhardt, naczelnik sądu z Ulanowa, stojącego tuż przy sobie Walentego Portkę, złoczyńcę, który w nocy z 1. na 2. bm. wyłamawszy w oknie kratę żelazną, zbiegł z aresztu w Ulanowie i między rodakami w Pysznicy śmiało i swobodnie sobie zamieszkał. Naczelnik kazał natychmiast aresztować Portkę, lecz jakiegoż doznał zawodu, gdy śmiałek będąc pewnym siebie, ironicznie zaśmiał się mu w oczy, bo rozkazu tego żaden z otaczających złoczyńcę Pyszniczan wykonać nie chciał. Tylko przytomności i odwadze naczelnika i obecnego tamże kancelisty p. Podwyszyńskiego zawdzięczyć należy, że pierwsi w roli policjantów występując, a za nimi dwaj strażnicy skarbowi z Domostawy pochwycili złoczyńcę, zaprowadzili do wójta i oddali w ręce patrolującego tamże z Niska żandarma, który go do aresztu w Ulanowie dostawił. Naoczni świadkowie tego zdarzenia pytając się o przyczynę, dlaczego Pyszniczanie w czasie aresztowania zachowali się biernie, otrzymali odpowiedź, że Portka wyrobił sobie w gminie i okolicy słynne imię „bohatera-rzezimieszka“, który w oczach ciemnego i bezbronnego ludu słuszną budzi obawę, iż złoczyńca taki może się zemścić na każdym, ktoby mu w jego rzemiośle przeszkadzał, lub oddawał w ręce sprawiedliwości.

Podnosząc publicznie i z uznaniem zasługę pp. Eckhardta i Podwyszyńskiego, jakoteż straży skarbowej z Domostawy, przytaczamy ten fakt na dowód, jak konieczną jest oświata ludu, przez którą jedynie możnaby liczbę zbrodniarzy zmniejszyć i więzienia przynajmniej częściowo wypróżnić, gdyż patrząc w Pysznicy na tę sprawę zdrowemi oczyma, wydaje się nam, że żyjemy jeszcze w średniowiecznych czasach, kiedy to bez broni i rycerza trudno było krokiem ruszyć, nawet na pogrzeb. *(Kur. Rzesz.)*

Ochorowicz i lekarze.

Pani Eliza Orzeszkowa, znakomita powieściopisarka, zamieściła w *Kurjerze Warszawskim* pismo w głośnej sprawie długo trwającego sporu pomiędzy dr. Juljanem Ochorowiczem a gronem lekarzy warszawskich o teorję leczenia hypnotyzmem. O sporze tym kilkakrotnie zamieszczaliśmy wzmianki — poważny zatem i rozumny głos znakomitej autorki i zasłużonej obywatelki, sądzimy, iż interesującym będzie dla naszych czytelników.

„Sprawa p. Ochorowicza — pisze p. Orzeszkowa — posiada, mojem zdaniem, dwie strony: naukową i praktyczną. Pierwsza niezmiernie jest zajmującą dla ludzi mniej więcej oświeconych i myślących, druga posiada najwyższą wagę dla wszystkich. Kiedy w dziedzinie naukowych dochodzeń wysokie powagi europejskie gorliwie i ciekawie zajmują się zjawiskami magnetyzmu, hypnotyzmu, sugestji itp., wdzięczni musimy być p. Ochorowiczowi, który naszemu społeczeństwu zupełnie wstecznem pod tym względem być nie pozwolił i nad tymi przedmiotami pracując dla nas, także iskrę światła rozniecił.

Zjawiska te i przez to, że nie są jeszcze dostatecznie wyświetlonemi i przez to, że sięgać się zdają do głębin niezbadanych dotąd ustroju ludzkiego, budzą pośród mniej więcej do świata myśli zbliżonych pewien ruch myśli, który zupełnie bez pożytku pozostać nie może.

Tyle ze strony teoretycznej.

Co do praktycznej, społeczeństwo nasze jest fizycznie słabem, bardzo słabem i chorowitem, cóż więc dlań pożądańszem być może nad jakiekolwiek odkrycie, jakikolwiek postęp w naucę, mającej za zadanie dźwigać je z cierpień i niedołężności?

Skądinąd, któż z nas, z doświadczenia własnego — wobec zresztą całego szacunku dla dotychczasowej nauki medycznej i jej przedstawicieli — nie poznał niedostateczności jej środków w wielu razach, a w szczególności dla chorób nerwowych, najsrożej grasujacych, a które jak się zdaje, najwięcej od nowej metody, przez p. Ochorowicza praktykowanej, spodziewać się mogą?

Dla tych wszystkich przyczyn, najbliższe, o ile być może, zaznajomienie pnbliczności ze wznieconą przez p. Ochor. i pp. lekarzy warszawskich sprawą leczenia za pomocą magnetyzmu, hypnotyzmu, metaloterapji itd. uważałabym za pożądane, pouczające i potrzebne, a im obszerniej i dostępniej będzie ono w organach prasy dokonanem, tem łatwiej publiczność uniknie w tym kierunku i obskurantyzmu i przesadnej wiary.

Jedno tylko jeszcze miałbym do nadmienienia: oto, że nie tylko z większem zajęciem, ale i z większym pożytkiem publiczność czytałaby o tym przedmiocie, gdyby w rozprawach, za cel go mających, więcej było przedmiotowości, a mniej osobistych napaści i ukłuć.

My, prowincjonaliści, zakulisowych szczegółów sprawy nie znamy; osoba p. Ochorowicza obchodzi nas przeważnie, jeżeli nie wyłącznie, w charakterze badacza, szerzyciela nowego odkrycia, czy nowego naukowego pomysłu, czy nowej choćby naukowej hypotezy.

Tylko jako takiego szerzyciela i badacza znamy go, więc szacunek i sympatję dla niego mieć musimy.

Być może, iż wszelkiego rodzaju akademje uznają to za jednę więcej prowincjonalną naiwność, ale ona istnieje, więc liczyć się z nią trzeba, a co więcej, gdyby nie istniała, swiadczyłoby to, że żaden już magnetyzm, ani hypnotyzm pomódz nam nie może, bośmy umarli.

Z tą więc nieświadomością zakulisowych drobiazgów i sprężyn, z temi dobremi uczuciami dla rodaka, który pracuje i wyniki swej pracy nam z oświeceńszych, szczęśliwszych krajów przynosi, nie bardzo lubimy, gdy go przed nami nazbyt już szarpią, szczypią, czernią.

Przychodzą nam wtedy takie naprzykład myśli, że przeciw ocenom, zupełnie podstaw i przyszłości pozbawionym, akademie tak zawzięcie nigdy wojować nie raczą; że jednak nieraz zdarzało się w historji, iż heretycy miewali rację — przeciw akademiom; że najcelniejszą zdobyczą cywilizacji jest wolność myśli i słowa; że gdyby nie było eksperymentów, niebyłoby stwierdzonych faktów itd.

Takiem jest moje zdanie tak o samej sprawie, jak o potrzebie rozjaśnienia jej w organach prasy, potrzebie, o ile mi się zdaje, ze względu na nowość i ważność przedmiotu, prawie nieuniknionej.

Nie roszczę sobie pretensji do jakiejkolwiek kompetencji, oprócz zdobytej przez spostrzeganie i doświadczenie znajomości potrzeb, uczuć i opinij społecznych.“

Czem była reakcja w Austrji?

W jednym z ostatnich numerów *Pester Lloyda* znajdujemy następującą reminiscencję z czasów choć i nie tak bardzo dawnych, a przecież tak gruntownie już zapomnianych, że niektórzy panowie o wyschniętym szpiku pacierzowym zaczynają tęsknić za niemi, jak za „dobremi dawnemi czasami“. Reminiscencja *Pester Lloyda* wydaje

---

18)

Majster do wszystkiego.

Szkic powieściowy

oryginalnie napisany

przez

Marjana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy).

V.

Gdyby był grom spadł na pana Edwarda, nie byłby na nim sprawił większego wrażenia, niż słowa starego geometry, który sprawdzał wytyczne punkta dawnej granicy leśnej i parku na żłobkowskich gruntach:

— A to panu jakiś fuszer zablagował z tymi pomiarami; pojęcia nie miał ani o niwelacji, ani o projektowaniu. Po co się to brać do nie swoich rzeczy!...

Wszystka krew uderzyła panu Edwardowi do głowy, pokraśniał, jak piwonja.

— Jakto? dlaczego? — zdołał zaledwie zapytać, pochylając się nad mierniczym stolikiem geometry.

— Dlatego, że ani jeden punkt z tej mapy nie został dobrze wytyczony na gruncie; wszystko fałszywe.

— To niepodobna!...

Stary popatrzył na niego zdziwiony.

— Kiedy panu mówię, że tak, to tak być musi. Wszystko źle; główna linja od rzeczywistej zbacza o jakie 30°. Dawna droga całkiem fałszywie wskazana; musiała iść w kierunku owej karłowatej wierzby, a skraj lasu tu się właśnie zaczynał, gdzie stoimy.

Pan Edward szeroko oczy otworzył i zaczął nadrabiać miną.

— Co powiada geometra? — spytał de Farre, obecny tej rozmowie.

Żłobicki udał, że nie słyszy, a może rzeczywiście nie słyszał, wodząc oczyma za palcem starego technika, zajęty jego wskazówkami; miał ochotę sprzeczać się, kopnąć stolik, podrzeć wszystkie mapy i kląć, na czem świat stoi.

— Jak to się stać mogło, aby on takich grubych pomyłek się dopuścił!... miernikiem nie był z powołania, to prawda, ale przecież uczył się za granicą i na tyle pamiętał, aby tam jakieś głupie linje na gruncie powyznaczać. Nie wypadało mu przyznać się tak od razu, że tym fuszerem blagującym, który się nie do swoich rzeczy zabiera, był on sam.

Zawstydzony i dotknięty czuł się do żywego.

Co za szczęście, że go nie widziała w tej chwili pani Tomira; de Farre patrzył, ale nie rozumiał, chociaż z miny jego zdawał się czegoś domyślać.

Co prawda, cóż dziwnego, że się pomylił. Instrumenta stare, zaśniedziałe, dawno nie używane, śrubki musiały się poprzekręcać, luneta obluzować, włos skrzywić — nic innego.

Wszystko to chodziło mu teraz po głowie; zły był jak cała kupa djabłów, zły z upokorzenia własnego, ze straty czasu, z kosztów nadarmo poniesionych.

Potrzeba to było zepsuć sobie tyle pszenicy na priu!... szelma Litkiewicz miał słuszność, i dziewki także coś instynktownie przeczuwały, że cała robota na nic.

Jakże mieli znaleść cośkolwiek, kiedy w niewłaściwem miejscu szukali?... a tak był pewnym swego, że byłby się dał porąbać; wprawdzie, on zawsze upierał się przy swojem, ale tym razem o takie głupstwo zawadził, no — słyszane to rzeczy!

Żeby to ludzie wiedzieli, ćwikaliby mu znowu w oczy, a przecież Boże drogi, człowiek może się raz w życiu omylić — nawet i więcej razy, choć on, Żłobicki, powinien być nieomylnym, on przed innymi...

Stało się, trzeba to jakoś zatuszować, nadrobić miną i nie przyznawać się przed nikim do takiego fiaska.

Pan Edward miał szczęśliwą o tyle naturę, że sobie wszystko sam umiał wyperswadować.

Pocieszała go w całej sprawie ta myśl, że jeśli dotychczas nie trafili przy kopaniu na żadne ślady, to z bardzo prostej przyczyny, iż kopali w błędnym kierunku. Teraz się to naprawi.

Po takiem rozumowaniu, niemal w dobry wpadł humor, rozmarszczył czoło, dla nabrania kontenansu pod nosem gwizdać zaczął i z rękoma w kieszeniach bujał się na nogach.

— Szkoda, że ja tu pana od razu nie miałem pod ręką — rzekł z familjarną poufałością, obejmując w pół geometrę — nie bylibyśmy takiego bąka strzelili, prawda?...

— Spodziewam się.

— No, a teraz będzie już dobrze?

— Nie może być źle, skoro stary Walkiewicz to robi — odparł z pewnem samochwal-

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

P. Spang pozostał w miejscu i czynił dalsze poszukiwania. Śledztwo sądowe, bardzo skrzętnie prowadzone przez pp. Kownackiego i Sumpera, wyświeci resztę szczegółów, których tutaj nie wolno nam wymieniać. Dość na tem, że wczoraj aresztowano matkę poszlakowanego p. Strzeleckiego, mężczyzny niespełna 30 lat, starszą już wiekiem kobietę. Towarzyszyły jej do bram więzienia śledczego bliskie jej krewne.

Najważniejszy świadek tej całej sprawy, ks. Tchórznicki przychodzi do przytomności i da zapewne stanowcze w tej sprawie wskazówki. Kto wie nawet, czy jego zeznania nie spowodowały stanowczego zwrotu w dochodzeniach sądowych.

Mianowania. Prezydjum namiestnictwa zamianowało Tad. Chmielowskiepo weterynarzem powiatowym w Skałacie, a Teofila Łuckiego i Jana Szczerbę, prow. oglądaczami zwierząt pierwszego w Oświęcimie, drugiego w Brodach, oraz przeniosło weterynarzy pow. Nnreyza Sikorskiego z Przemyśla do Śniatyna a Stefana Horodyskiego ze Skałatu do Przemyśla.

Rada szk. kraj. zamianowała Józefa Tenenbauma rzeczywistym nauczycielem w Dyczkowie, Andrzeja Tatucha w Kulikowie, Andrzeja Ciećkiewicza w Dukli, Emiliana Wiszomirskiego w Hoziejowie, Anielę Zagórską w Horodyszczu.

W natłoku. Podczas wczorajszej procesji w wołoskiej cerkwi rzezimieszkowie lwowscy prawdziwe mieli żniwo. Zoperowali oni kieszenie kilku osobom, z pomiędzy których największą stratę poniósł ks. Hawryszkiewicz, któremu wyciągnięto z bocznej kieszeni zarzutki pulares z kwotą 92 zł. Sprytnym musiał być łotr, który ściągnął p. Zofji Gruszka, zamieszkałej pod l. 5. przy ul. Gołębiej, uwieszone na szyji cztery sznurki korali wartości 40 zł. O drobniejszych kradzieżach przedmiotów, potmonetek i chustek nie wspominamy nawet.

Ze skarbonki. Nocy wczorajszej zakradł się niewyśledzony dotąd sprawca do bożnicy pod nr. 18. przy ul. Kaźmierzowskiej, gdzie splądrowawszy napróżno wszelkie schowki, gdyż nic w nich nie znalazł, pokusił się na skarbonkę przybitą do muru. Rozbił ją bowiem i wykradl kwotę do 4 zł. zebraną z ofiar.

Kradzieże. Z otwartego mieszkania w domu l. 16. przy ul. Chorążczyzny, skradziono wczoraj na szkodę p. Adeli Plessl, złoty damski zegarek wartości 50 zł. Ze sklepu maszyn Józefa Iwańskiego, przy ul. Akademickiej skradziono kilka ramek mosiężnych wartości 25 zł. Sprawców w obu wypadkach dotąd nie wyśledzono.

Kradzione nietuczy. Do sadu przy realności p. Załuskiego przy ul. Torosiewicza zakradło się onegdaj kilku urwiszów i powyłaziwszy na drzewa, zrywali owoce. Na widok sadownika, co rychlej jęli obładowani złazić, przy czem 13 letni Jan Raszke, zamieszkały przy rodzicach pod l. 11. spadł tak niefortunnie, że złamał lewę rękę. Omdlałego z bolu przywołano do przytomności i oddano na kurację rodzicom.

Cholera. Telegram z Lizbony doniósł wczoraj, że na portugalskim parowcu transportowym „India“ pośród żołnierzy wziętych na pokład w Mozambique wybuchła gwałtowna cholera. W ciągu 24 godzin zachorowało 38 ludzi, a umarło 24.

Międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu został otwarty wczoraj w obecności reprezentanta rządu i 5000 uczestników. Zdolność eksportową bez względu na stare zapasy oceniają jak następuje: pszenicy (względnie mąki) wywieźć będzie można 4 do 5 miljonów cetnarów metrycznych, jęczmienia względnie słodu 2 i pół do 3 miljonów cetnarów metrycznych, żyta i owsa nie ma na eksport.

Właściciele prawa propinacji powiatu buczackiego zostali wezwani przez posła Władysława Wolańskiego na zgromadzenie dnia 6. września w Buczaczu odbyć się mające.

Nadesłane. Wydział Towarzystwa „Bratniej Pomocy“ słuchaczów politechniki wzywa ponownie wszystkich dłużników, którzy zobowiązań względem tegoż należycie nie dopełniają do jak najrychlejszego wyrównania rachunków. Gdyby niniejsza odezwa nie odniosła należytego skutku wydział będzie zmuszony wezwać dłużników imiennie a wreszcie sądownie do niszczenia się. *Józef Geschöpf*, pr. ewodniczący komisji dłużniczej; *Juljusz Oller*, sekretarz.

Teatr literatura i sztuka.

P. Gustaw Fiszer urządził w niedzielę w kasynie miejskiem drugi wieczorek humorystyczny. Jaką sympatją cieszą się typy p. Fiszera, najlepszym było tego dowodem ostatnie przedstawienie, na które, mimo że w program jego wchodziły rzeczy już znane, zebrała się publiczność tak licznie, że krzeseł brakło. Znakomity „Lejbuś prosto z łaźni“, „Rajszower, afiszer prowincjonalny“, „Śniadankiewicz“, „P. Gadulski“ i inne typy przedstawione z komizmem właściwym ich autorowi, serdecznie ubawiły publiczność spragnioną już tego rodzaju rozrywek. Jak się dowiadujemy, p. Fiszer zamierza przed rozpoczęciem sezonu teatralnego dać trzeci jeszcze wieczorek.

* **P. Teodor Borkowski** barytonista dobrze naszej publiczności znany z występów na scenie tutejszej a później bardzo często na estradzie koncertowej, został po dwukrotnym występie w operze warszawskiej, w skład tejże od następnego Nowego Roku zaangażowany. P. Borkowski spiewał partję Walentego w Gounodowskim „Fauscie“ i zyskał uznanie zarówno warszawskiej publiczności, jakoteż tamtejszej krytyki, która konstatuje u młodego śpiewaka piękny wysoki głos barytonowy, wyrobiony szczególnie w wyższych tonach. Prasa warszawska podnosi także u p. Borkowskiego umiejętną deklamację i piękne frazowanie, potrzeba jednakże jeszcze w niejednym kierunku popracować. Powodzenie p. Borkowskiego w Warszawie cieszy nas bardzo, a mimo woli nasuwa się pytanie, dlaczego dyrekcja tutejszego teatru nie korzystała ze sposobności i nie zaangażowała tego śpiewaka dla tutejszej opery? Czy może dlatego, że się nie nazywa Borkoni?

Powieść Jana Lama, p. t. „Wielki świat Capowic“, ukazała się w przekładzie rosyjskim w miesięczniku „Siewiernyj Wiestnik“.

Walka o biskupstwo, epizod z dziejów kościoła wschodniego przez dr. Zygmunta Lisiewicza opuściła świeżo prasę.

Literatura polsko-amerykańska. Za oceanem wyrabia się powoli odrębna polsko-amerykańska literatura, mogąca mieć przyszłość przed sobą. Drukuje się tu najprzód spora ilość książek dla ludu, do nabożeństwa, elementarzów, opowiadań wreszcie legendowych, religijnych, historycznych i powieściowych. Największą ich ilość wydała dotąd najstarsza polska firma w Ameryce, p. Dyniewicza w Chicago, wydawcy *Gazety polskiej*. Wydaje je również pan Fr. Drążkowski, księgarz w Winonie i inni. Z literatów polsko-amerykańskich wymienić możemy p. M. Chrostowskiego, autora grywanego na scenach amatorskich dramatu pt. „Nihiliści“, oraz paru powieści, jak „Warjat“ i inne. Przeniósł się również całkiem do Ameryki autor kaszubskiego opowiadania o „Panu Czorlińscim“, Hieronim Derdowski, który ogłosił niedawno w redagowanym przez siebie *Wiarusie* drugi swój poemat kaszubski pt. „Kaszuba pod Wiedniem“, obecnie zaś drukuje, również w *Wiarusie* poemat, pisany już nie w narzeczu z nad Bałtyckiego Pomorza, pt.: „Walek na Jarmarku“. P. Derdowski jako pisarz ludowy posiada niemałe zalety. Do amerykańsko-polskich literatów zaliczyć także należy autora powieści drukowanych w *Zgodzie* pt. „Krwawa Zgoda“ oraz „Wojtuś i Władzio“. Utwory te pisane są z pewną fantazją, językiem jednak pogmatwanym i często cudackim, co stanowi widocznie oryginalność autora. Powieści podpisywane są pseudonimem: J. N. B. Jaskółka z Cieplic, autor jednak odsłania nam zaraz przyłbicę, pod pseudonimem bowiem podpisuje: „pierwszy honorowy członek Związku nar.-pol. w Ameryce, jedyny reprezentant jeneralny Związku i Skarbu nar.-pol. na całą Europę i Amerykę, prezes jedynego niezależnego towarzystwa „pracujących Polaków“ w Paryżu itd., itd.“. Tenże autor, co widać już ze stylu i zacięcia, pisuje widocznie pod innym pseudonimem korespondencje paryskie do *Zgody* ze starego świata pt.: „To i owo“, któreby raczej powinny mieć tytuł „Ni to, ni owo“, przedstawiają bowiem bigos hultajski dziwnego nabożeństwa. Dodać należy, że bohaterem wysławianym szeroko tych korespondencyj jest p. J. N. Rayski, zamianowany właśnie niedawno członkiem honorowym i reprezentantem Związku narodowo-polskiego w Ameryce.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Bochnia 27. sierpnia. W myśl telegramu Rady szkolnej krajowej z dnia 25. bm. od kursu otwartą jest V. klasa gimnazjum bocheńskiego. Wpisy odbędą się w przepisanym terminie. *Dyrekcja ck. gimnazjum.*

Wiedeń 27. sierpnia. Słychać, że carowa, która dziś przybyła do Gmunden, jest pośredniczką (?) zjazdu cara w sprawie bułgarskiej. Arcyks. Marja Teresa, małżonka arcyks. Karola Ludwika odjeżdża do Berlina na chrzciny najmłodszego syna Wilhelma.

Grac 27. sierpnia. Dzisiaj zebrał się Sejm styryjski. Pomiędzy posłami słowieńskimi głośno mówią o abstynencji z powodu systematycznego ucisku ze strony Niemców.

Budapeszt 27. sierpnia. Andrassy ma się lepiej. Doktór Mackenzie przybywa na przyszły tydzień do Siedmiogrodu na kurację.

Bukareszt 27. sierpnia. Aresztowano dwu oficerów za antidynastyczne agitacje.

Paryż 27. sierpnia. *Republique Française* wyraża oczekiwanie, że Izba zażąda śledztwa przeciwko Boulangerowi o spiski. W departamencie Haute-Vienne kandyduje Boulanger do senatu.

Medjolan 27. sierpnia. Crispi przybywszy wczoraj, odjechał natychmiast do Monza, gdzie bawi rodzina królewska.

Petersburg 27. sierpnia. Moskale zakładają w Abisynji klasztor prawosławny.

Wiedeń 28. sierpnia. Tutejszy ambasador włoski został telegraficznie powołany do Medjolanu, by wziąć udział w radzie ministerjalnej pod przewodnictwem króla.

Rząd zatwierdził na rzecz kolei Karola Ludwika dalszą refakcję za zboże rosyjskie.

Giełda wieczorna: akcje kredytowe 313·20, węg. renta złota 102.10

Cesarzowa odjeżdża wkrótce na wyspę Madejrę.

Dzisiaj przejeżdża carowa rosyjska z następcą tronu przez Wiedeń; na dworcu kolei północnej powita ją arcyksiążę Rudolf z żoną.

Targ bydlęcy: spęd 4618, w tej liczbie 1624 sztuk galicyjskich. Cena 53—58, tendencja stała.

Wczoraj w budynku giełdy zbożowej otwarty został szesnasty międzynarodowy targ zbożowy. Udział kupców zagranicznych wielki. Żniwa w Dolitawji wypadły średnio, ziarno jest mniej zadowalające, we Węgrzech pszenica dobra, nadwyżka w porównaniu z rokiem zeszłym 3 i pół miljona hektolitrów. W Niemczech żniwa kiepskie, w Ameryce znakomite, osobliwie pszenica i kukurudza, w której zbiór tegoroczny 2025 miljonów buszli, w porówn. z 1456 w roku zeszłym.

Giełda zbożowa: pszenica na jesień 8·25, pszenica na wiosnę 9·01, owies na jesień 5·77.

Grac 28. sierpnia. Sejm otwartym został wczoraj w południe. Prezydent Wurmbrand przedkłada rozporządzenie rządowe o ostatecznej regulacji długu indemnizacyjnego, projekt rządowy o funduszach pensyjnych dla nauczycieli szkół ludowych i o obowiązku wojskowym nauczycieli.

Gmunden 28. sierpnia. Carowa przybyła tu wczoraj i była uroczyście przyjmowaną. Całe miasto przystrojone było w flagi. W tym tygodniu przybędzie tu cesarz austrjacki, by odwidzić carowę.

Berlin 28. sierpnia. Ze źródeł półurzędowych słychać, że podróż Crispiego do Friedrichsruhe dotyczyła stosunków włosko-francuskich.

Dzienniki wyrażają się niedowierzająco o demonstacji floty włoskiej.

Post donosi, że cesarz niemiecki 26. września uda się do Rzymu, Neapolu i Wenecji, a później do Wiednia i Hamburga.

Przybył tu król z Samoa jako jeniec niemiecki.

Hamburg 28. sierpnia. W nocy z niedzieli na poniedziałek wybuchł olbrzymi pożar w Steinwerderze naprzeciw Hamburga, przypominający katastrofę hamburską z r. 1842. Pożar powstał w skutek eksplozji lampy naftowej w fabryce cukru firmy Israel. Zatrudnieni w fabryce robotnicy nie mogli stłumić pożaru i musieli skakać do morza. Siedm wielkich szop drewnianych, gdzie się znajdowało mnóstwo towarów, osobliwie wina i cukru, 1.000 pak szampana, sól i bawełna, zostały zniszczone. Sześć robotników zgorzało, o pięciu nie ma wiadomości. Szkoda wynosi około 6 miljonów. Pożar trwał 10 godzin, oświecając jaskrawo cały Hamburg.

Sofja 28. sierpnia. Oczekują tu uznania Koburga przez Serbję.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 27. sierpnia. Przybyła tu carowa rosyjska z następcą tronu. Na dworcu powitał przybyłych następca tronu Rudolf i jego małżonka. Następca tronu był w rosyjskim, ks. Włodzimierz w austrjackim uniformie. Po krótkiem zatrzymaniu się ruszyli carowa z synem dalej do Gmunden.

Suchoty, choroby piersiowe i wycieńczenia SYROP WAPNIOWO-ŻELAZOWY Leczy najskuteczniej aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 1 zł. 20 cnt.

Zwodnicza kryjówka. Z mieszkania Jakóba Chaima i Hersza Knosowa, przy ulicy Łyczakowskiej pod l. 165, skradziono przed kilku dniami garderobę i bieliznę wartości do 200 zł. Rewizorowie Günsberg i Terlecki wyśledzili wczoraj, że kradzież tę spełnili odsiadujący już karę w areszcie Jakób Mirak i Jan Szczerbiński, oraz kilkunastuletni hultaje Józef Masztalarz i Łukasz Bumański. Zakopali oni łupy w trzech tłumokach w lesie Krzywczyckim, gdzie je rewizorowie odszukali. Winnych przyaresztowano.

Pincenez znalezione w niedzielę na Pohulance, jest do odebrania w naszej administracji.

Nieszczęśliwy kaleka. W niedzielę pan F, obywatel i stały od lat kilku mieszkaniec ulicy Cmentarnej, ze zdziwieniem spostrzegł, iż siwowłosy staruszek, wystający zwykle w okolicy placu św. Jura, a często pod samą cerkwią, ze złamaną ręką i umbrelką na oczach, jako ociemniały, tym razem dobrze widzi, obie ręce ma w porządku, lecz chodzi na kulach, jako chromy.

Lubo pan F. żebraka tego od paru miesięcy nie widział na stanowisku, jednak doskonale go poznał. Zdziwiony przechodzień głośno kalekę w metamorfozie zapytał, co to ma znaczyć. Żebrak zmięszał się i począł się odwracać. Oburzony nikczemnym wyzyskiem pan F zamierzał wezwać policjanta. Zmiarkował się widocznie oszust, albowiem, porzuciwszy kule, puścił się szparko, niby młodzieniec, i zemknął bezkarnie. Ta szybka ucieczka dowodnie wskazuje, że oszust, oprócz sztucznego kalectwa i starość sztucznie udaje, celem wyzyskania jałmużny od litościwych przechodniów. Wartoby go przecie raz zdemaskować i usunąć z posterunku żebraczego.

Rosyjskiego dezertera 30. drużyny kozackiej, pochodzącego ze Strelska, gubernji Kurskiej (Kozaczyzna), przytrzymał komisarz policji rządowej w Przemyślu.

Opróżnione stypendjum. Na wszechnicy czerniowieckiej z początkiem roku szkolnego 1888/9 opróżnione będzie stypendjum 250 gld. rocznie z fundacji Antoniego Zadurowicza, przeznaczone dla słuchaczów tej wszechnicy wyznania ormiańsko-katolickiego, lub ormjańsko-orjentalnego. Chcący się ubiegać o pozyskanie tego stypendjum winni wnieść podania najdalej po dzień 1. listopada b. r. za pośrednictwem akademickiego senatu do bukowińskiego rządu krajowego. Podania należy udokumentować świadectwem chrztu, oraz inskrypcją na jeden z świeckich wydziałów wszechnicy czerniowieckiej, dalej świadectwami złożonych egzaminów, lub kolokwiów i świadectwem ubóstwa.

Ze Stanisławowa donosi *Kurjer* tamtejszy: Według nowo ułożonej listy wyborczej, powołanych jest 974 wyborców do głosowania na posła do Sejmu dnia 4. września. Z tych 974 wyborców jest 458 chrześcian, a 516 izraelitów.

Skarga o czarnoksięstwo. Jak nisko stoi jeszcze poziom oświaty u naszego ludu, świadczy wniesiona do sądu powiatowego w Sołotwinie skarga urzędu gminnego w Żurakach przeciw niejakiemu Iwanowi Kowalesiukowi, o czarnoksięstwo, którą w dosłownem brzmieniu i ortografji przytacza *Kurjer Stanisławowski.*

„Pr. 15. sierpnia 1888 l. 2994. Löbl. k. k. Gericht! Jan Kowalesiuk findet sich ein Zauberir in Starunia. Derselbe nimmte von unser Gemeinde seit 12 Jahre 4. k. Getreide jedes Jahr mit der Bedingung, dass er unsere Felder durch sein Zauberkunst von Hagel beschützen soll. Dieses Factum beweise ich durch die Zeugen Jan Karpowicz, Ilko Iwanków, Ilko Daneluk, Jurko Matluk alle in Zuraki.

„Am 28 Juli d. J. fallte plötzlich der Hagel auf unsere Felder und hatte uns Schade gemacht mehr als 6000 fl. nehmlich es wurde unser ganzes vermehgen verdorben und wir uiberzeugten sich das derselbər Zauberir durch ein Zauberkunst den Hagel aufgtrieben hatte, zur welcher beweis Anton Borzęcki aus Starunia, welcher auch sein Feld in Żuraki hat der hatte sein Getreide, welche noch nicht bereit vertig zum Schnitt in der hatte schnel die getreide abgeschnitten, weil der Zauberir ihm gesagt das an Samstag den 28 Juli d. J. wurde ein starker Hagel im Zuraki welchen er durch seine Zauberkunst aufschücken wird beweise ich durch die hiebewieisende Zeugen Jurko Stefaniuk, Anna Bodnarczuk alle in Żuraki Daher ersuche ein Löbliches k. k. Bezirksgericht geriche eine Einleitung der Strafverhandlung nach dem gesetze denselben zu bestrafen. Gemeinde-Amt Zuraki 6 August 1888 *Kość Jaresz-kowski* m. p. Gemeindevorsteher“. — Pieczęć: (Urząd gminny Żuraki).

Sąd powinienby przekonać się, który to z pisarzów pokątnych tak pięknie po niemiecku pisuje.

Husytyzm. *Kurjer Stanisławowski* pisze: Przez cały ubiegły tydzień regularnie około godziny 11. przed południem, byliśmy świadkami, jak najspokojniej wiozący glinę wieśniak, o którym mówiono, że się miał wychrzcić, bez żadnej przyczyny bywał przez żydowskich fiakrów naprzeciw kasyna mieszczańskiego (w Stanisławowie) napadany i bez litości batogami smagany, przyczem meszuresy sklepowi wrzaskiem radosnym uderzeniom wtórowali. W wypadkach takich wybawiała nieszczęśliwego interwencja jakiejś inteligentnej osoby — policjant (nr. 10) bowiem do interweniowania zawezwany, sprawę w ten sposób załatwić chciał, że chciał wieśniaka aresztować jako wywołującego nieporządek. Onegdaj tego samego wieśniaka omało nie ubili żydzi na ulicy belwederskiej i tylko wczesnej interwencji pana A. zawdzięczyć należy, że się na pobiciu skończyło. Podajemy to do wiadomości dotyczącej władzy.

Skutki pozostawiania dzieci w domu bez dozoru. Czytamy w *Gazecie Przemyskiej:* Marja Darasz, żona lokaja Michała Darasza, posługującego u p. Włodzimierza Kozłowskiego w Zabłotcach, wychodząc z domu na wieś zostawiła swą pięcioletnią córkę Annę samą w domu, pozwoliwszy tejże piec sobie jabłka w ogniu nieugaszonym. Powróciwszy za chwilę zastała Daraszowa nieszczęśliwe dziecko w płomieniach, które pomimo ratunku wkrótce w boleściach z poparzenia wynikłych życie zakończyło. Nieostrożną matkę pociągnięto do odpowiedzialności przed sądem w Niżankowicach.

† **W Suczawie** zmarł d. 25. bm. dr. Izydor Zotta, poseł do Rady państwa a prezydent tamtejszego sądu obwodowego, Rumun rodowity, przeżywszy 54 lat wieku.

Konfiskata tytoniu bośniackiego. *Gazeta Przemyska* donosi: Znaczne podwyższenie cen tytoniu austrjackiego dało pochop publiczności do sprowadzania tytoniu z Bośnji, która zostając pod zarządem wspólnego ministerstwa, wolną jest od fiskalizmu Przedlitawji i cieszy się jeszcze tytoniem bardzo tanim, a doborowym. Na pocztę w Przemyślu przybywały tedy od czasu do czasu drobne ilości paczek tytoniu bośniackiego, a odbiorcy byli spokojni, że z legalności nie wchodzą w żadną kolizję. We czwartek dnia 23. bm. zaszła pod tym względem niespodzianka. Gdy do tutejszego urzędu pocztowego po odbiór tytoniu przybył żołnierz, posłaniec pewnego oficera, wstrzymał go naczelnik poczty oświadczając, że dopiero następnego dnia pozwoli na odbiór. Żołnierz usłuchał i drugiego dnia przybył, lecz już nadaremnie, gdyż tymczasem komisarz straży skarbowej przez naczelnika urzędu pocztowego do magazynu tamtejszego wpuszczony, skonfiskował paczkę tytoniu ekspedjować się mającą. Komisarz sbarbowy nie miał atoli przy sobie żadnego wyższego na podobną konfiskatę polecenia i nie był uprawnionym łamać instrukcji pocztowej, wedle której tylko urzędnicy pocztowi wstęp do magazynu pocztowego mają. Niesprawiedliwość ta łatwo mu się udać mogła, skoro mu do niej sam naczelnik poczty pomógł.

Zniesienie stypendjów. W budżecie tegorocznym uniwersytetu warszawskiego, ze względów oszczędności, wykreślona została suma 11.000 rsr., przeznaczona na stypendja rządowe. W pierwszym półroczu nadchodzącego roku szkolnego stypendja te wypłacone będą po raz ostatni.

Polacy za granicą. Wojciech Zaborowski, zamieszkały w Paryżu, zamianowany został inżynierem naczelnym kolei trans-afrykańskiej. Budowa rozpocznie się w kolonji portugalskiej, Angoli, na południowo-zachodnim brzegu Afryki. Pomocnikiem naszego ziomka będzie rodak nasz Pruszyński.

W katedrze żytomierskiej stanie wkrótce marmurowy pomnik dla zgasłego przedwcześnie przed paru laty Wołyniaka, znakomitego pianisty i kompozytora śp. Juljusza Zarębskiego. Pomnik został wykonany z wielkim artyzmem przez znanego rzeźbiarza warszawskiego Antoniego Prószyńskiego.

Spotkanie dwóch gruboskórców. Wypadek monachijski o mało że się nie powtórzył w Tarnowie, ale ze świniami. *Pogoń* pisze: Gdy we czwartek wieczór odprowadzano z cyrku Borna słonie do stajni i napotkano przed hotelem krakowskim transport świń pędzonych na kolej, jeden ze słoni chcąc bliżej poznać nieznane sobie stworzenia, pochwycił trąbą jednę świnię. Powstał kwik i popłoch między trzodą, tudzież zgiełk między ludźmi. Słonie łatwo mogły się spłoszyć, na szczęście jednak skończyło się na tem, iż słoń oglądnąwszy swój łup, rzucił nim o ziemię.

Z Batum miasta portowego w Małej Azji przyłączonego do carstwa po ostatniej wojnie wschodniej, piszą do *Kraju*: Co do Polaków tutejszych — główny ich kontyngens stanowią żołnierze; reszta zaś około 100 osób, są to urzędnicy lub też agenci Towarzystw prywatnych; w tej liczbie jest kilka rodzin czysto polskich, łączności lub też znajomości między nimi nie ma żadnej. Wybitniejszą w danej chwili osobistością jest rodak nasz inżynier Dymsza, naczelnik budowy kilkomiljonowego portu w Batumie, objął on ten zarząd nicdawno i musi poprawiać nieoględność poprzedników swoich.

Gość z Hiszpanji. W przejeździe do Petersburga bawił w Warszawie pan Luis Alfonso, redaktor naczelny dziennika *La Dinastia* w Barcelonie, były redaktor *La Epoca* w Madrycie. Pan Luis Alfonso, przybył z Drozdowa, gdzie odwidzał swoją rodaczkę panią Lutosławską.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 18. bm. o godz. 5. po południu, zadusił się gazami w studni nowo zrestaurowanej przy ulicy Jagielońskiej w Przemyślu, pompier straży ogniowej Jan Koprowski. Nieszczęśliwego wydobyto zaraz ze studni i mimo użycia wszelkich środków ratunkowych, nie zdołano go jednak przyprowadzić do życia

Gdzie wychodzi „Kurjer Poznański“? Każdemu zwykłemu śmiertelnikowi zdawałoby się, że w Poznaniu, redakcja *Fremdenblattu* jednak jest widocznie innego mniemania, albowiem pisze: Der Warschauer *Kurjer Poznański* itd. Nie ma jak erudycja niemiecka!

Na rzecz biednych ciemnych przed kilku laty zrobiony w Warszawie zapis Janusza Roztworowskiego wynoszący 105.000 rs. otrzymał zatwierdzenie rządu. Zapis ten nazywać się będzie fundacją Janusza i Karoliny małżonków Roztworowskich.

Wynalazcy w Austrji. Austrjacki urząd patentowy opublikował właśnie sprawozdanie za ubiegły rok swej czynności. Z tego sprawozdania wynika, że w r. 1887 wpłynęło 9904 podań o patentowanie „nowych“ wynalazków, patentów zaś udzielono tylko 3882. Innemi słowy znaczy to, że większa połowa wrzekomych nowych wynalazków po bliższem zbadaniu okazała się wcale nie nową. Panowie wynalazcy byliby lepiej zrobili, gdyby się byli przedewszystkiem rozejrzeli w literaturze technicznej. Oszczędziłoby to im było kłopotu, kosztów i rozczarowania.

Romantyczni zbójcy. Banda rozbójników uprowadziła w tych dniach z przed bram Stambułu młodą dziewczynę, córkę wieśniaka, a przywódca bandy postanowił ją poślubić. Urządzono ceremonię i wesele odbyło się w górach według wszelkich przepisów, a jeden z bandytów odegrał rolę kapłana i udzielił błogosławieństwa. Po zawartym ślubie banda wysłała do władz wiejskich posła z rozkazem wniesienia tego małżeństwa do ksiąg urzędowych, grożąc w przeciwnym razie napaścią i grabieżą.

Pierwsza kolej elektryczna w Londynie. Londyńska kolej miejska i kolej podziemna Southwark otrzyma w krótce motory elektryczne. Odpowiednie roboty zostały już rozpoczęte.

Usiłowane morderstwo w Kukizowie. Kukizów jest to miasteczko między Kulikowem a Jaryczowem, należące do sądu powiatowego w Kulikowie. Długie lata był tam proboszczem ks. Tchórznicki, który uchodził za człowieka bardzo bogatego i dlatego kilkakrotnie był napastywany przez ludzi złej woli w swem mieszkaniu na probostwie. Gdy już wysłużył swoje lata, chcąc być pewniejszym życia i mienia, przyjął gościnę u państwa Strzeleckich, kolatorów swojego kościoła. Tutaj umieszczono go w oficynie o 10 kroków odległej od dworu i za mierną cenę dawano mu całe utrzymanie. Od 4 lat było probostwo obsadzone innym księdzem, ks. Tchórznicki zaś żył sobie spokojnie w Kukizowie. Tymczasem najwidoczniej nie zaginęła fama o jego pieniądzach, skoro z 29. do 30. lipca w nocy wykonano napad na niego. Znaleziono go srodze pokaleczonego w łóżku. Otrzymał on ze zbrodniczej ręki dwa cięcia, prawdopodobnie tępem nieco narzędziem w prawą i lewą skroń, następnie dość ciężkie uderzenia w ciemię, prócz tego na piersiach we środku widnieje ślad ciężkiego uderzenia i kilka żeber jest naruszonych. Pierwszego śledztwa skutkiem było, że uwięziono służącego, który przez dłuższy czas obsługiwał księdza i kilku ze służby dworskiej. Przesłuchania tych ludzi jednak nie doprowadziły do skutku.

Po tygodniu wysłano ze Lwowa p. Spanga rewizora policji na miejsce. Począł on badać rzecz szczegółowo i wezwał pomocy prokuratorji państwa. Mieszkał on dziwnym zbiegiem okoliczności w tych samych oficynach, co ks. Tchórznicki, tylko w pokojach o ścianę odgraniczonych od tamtych. Kiedy zjechała komisja sądowa, zgłosiła pani Strzelecka, że ma w przechowaniu 80 tysięcy zł., wartające papiery ks. Tchórznickiego, które on jej dał do przechowania. Między papierami ks. Tch. znaleziono prócz tego około 60 tys. w gotówce i wartościowych papierach. Różne poszlaki złożyły się na to, że zeszłego tygodnia w piątek przyaresztowała prokuratorja syna pani Strzeleckiej, Aleksandra Strzeleckiego, pomimo, iż nie mieszkał w samym Kukizowie, lecz w Bouszowie, folwarku o ćwierć mili odległym od mieszkania księdza.

GALICYJSKI
BANK KREDYTOWY
począwszy od dnia 17. Listopada 1885
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30-dniowem wypowiedzeniem
5% Asygnaty kasowe
z 90-dniowem wypowiedzeniem
550 *Dyrekcja.*

DLA PUBLICZNOŚCI
lubiącej korzystać z okazji
poleca
Handel sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841. a
Materje jesienne i zimowe roku zeszłego, również i resztki po bardzo zniżonych cenach.

Wydział krajowy
L. 36.106.

Ogłoszenie licytacji.

Wydział krajowy ogłasza licytację na dostawę twardego drzewa opałowego dla gmachu sejmowego na zimę 1888|9 roku w ilości 1.350 do 1.500 metrów kubicznych. Oferty pisemne wnosić można przed ustną licytacją, która odbędzie się o godzinie 11-tej przed południem dnia **12-go września b. r.**

Bliższe warunki są do przejrzenia u dyrektora kancelarji Wydziału krajowego.

Lwów dnia 21. sierpnia 1888.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administraeji „Kurjera“ następujące **powieści:**
Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).
Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)
Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.
Kusiciel. Nowellka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.
Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Historja ruchu społecznego
w drugiej połowie XVIII. stulecia
Najnowsze to dzieło **B. Limanowskiego,** wydane staraniem młodzieży polskiej, a nakładem **Księgarni Polskiej we Lwowie** zawiera następujące rozdziały:
I. Reformacyjno-społeczne Prądy w przedrewolucyjnym okresie XVIII. stulecia. II. Fizjokraci, industrjaliści i socjaliści w epoce przed rewolucyjnej XVIII stulecia. III. Morelly, Rouseau i Mably jako socjalistyczni pisarze. IV. Rzut oka na wielką rewolucją francuską, ze szczególnem uwzględnieniem poruszonych przez nią zagadnień społecznych. V. Wpływ wielkiej rewolucji francuskiej na narody europejskie. VI. Wilhelm Godwin i Tomasz Robert Malthus. VII. Polska w czasie wielkiej rewolucji francuskiej i wpływ tej ostatniej na nią. VIII. Wpływ rewolucji francuskiej na amerykańskie narody. IX. Spisek Grakcha Babeufa.
Cena 3 złr. 60 centów.

Dwóch lub trzech uczni
szkół normalnych lub niższych gimnazjalnych znajdzie pomieszczenie i opiekę rodzicielską w domu pod l. 37. ulica Piekarska we Lwowie.

Nowo urządzona
MLECZARNIA NARODOWA
i traktjernia
przy ulicy Sykstuskiej liczba 29
z dwoma wchodami — dla pań pokój osobny — poleca tani i zdrowy **wikt domowy** sporządzany zawsze na świeżem maśle, oraz wyborną kawę i wszelkiego rodzaju nabiał — Obiad od godziny 12tej do 4tej po południu, wedle spisu potraw lub w abonamencie.

WYSMIENITE
Mydło mieszczańskie
do twarzy, rąk i kąpieli
kawałek 10 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604c

Wynalazek p. LESUEUR
w Paryżu
EAU ALLAMANDE
Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć. Dla uniknienia fałszerstwa i naśladownictwa wymagać należy marki ochronnej Stowarzyszenia francuskiego *Union des fabricants* na każdym flakonie.
Do nabycia w Paryżu u p. Gastelier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie skład prawdziwej wody znajduje się wyłącznie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Zyg. Ruckera.

MORSZYN
zdrojowisko
i zakład wodoleczniczy
Sezon od l. maja.
Kąpiele solankowe, borowinowe i słoneczne — Hydroterapia, elektryka i massage.
Kuchnia w zarządzie własnym, poczta loco.
Dr. A. Medwey.

Weba King.
„Weba King“ jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bielizny, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.
Ceny „Weby King“:
1 sztuka 8 ctmr. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę . . . . . złr. 7.—
1 sztuka 88 cmt. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką łóżkową bieliznę . . . złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6—7 prześcieradeł bez szwu zł. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . złr. 13.—
Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach. Próbki na żądanie gratis i franko.
M. BAYER i Spółka
skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Książek szkolnych sprzedaż, kupno, zamiana, najkorzystniej w katolickiej antykwarni Stanisława Köhlera, ulica Batorego 28. tuż naprzeciw gimnazjum Franciszka Józefa. Poręcza się za właściwe wydania i wszystkie kartki w książkach. Ceny stałe. Tamże wszelkie przybory szkolne. 411

Rodzice życzący posyłać córki swoje do zakładów naukowych we Lwowie — znajdą opiekę macierzyńską pod przystępnemi warunkami — na żądanie konwersacja francuska lub niemiecka i początki fortepianu. Wiadomość bliższa w administracji Kurjera Lwów. 209

W masie konkursowej zakładu zastawniczego i kredytowego we Lwowie są oryginalne obrazy, między temi duży olejny Benedyktowicza „nad mogiłą“ do sprzedania. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje zarząd masy — kancelarja adwokata dr. Bobownika ulica Sykstuska l. 16. 306

Leśniczy egzaminowany, średniego wieku, żonaty, dobry myśliwy, racjonalny pasiecznik, mogący i zastępstwo obszarów dworskich objąć, włada krajowymi językami i nieco węgierskim, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: **Leśnik poste restante Bochnia.** 398

NA SPRZEDAŻ: kamienica dwufrontowa, trzypiątrowa w śródmieściu pod korzystnym warunkami. Bliższej wiadomości udzieli Wny Karasiński w kancelarji notarjalnej, ulica Trzeciego Maja l. 8. 673

Kuczabiński, rekonstruktor i stroiciel fortepianów i pianin Rynek 26. Lwów. 375

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie. 374

2 panienki lub 2 uczniów przyjmie sie na pomieszkanie i wikt. Opieka prawdziwa rodzicielska u pedagoga. Wiadomość plac Smolki 5. 379

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 395

Pod przystępnemi warunkami poszukuje umieszczenia na prowincji nauczycielka do udzielenia początkowych nauk, języka francuskiego i początków gry na fortepianie. Zgłoszenia pod adresem administracji „Kurjera Lwowskiego“ litery M. K.

Budka do sprzedania, ulica Kurkowa l. 9. 397

Kamienica świeżo odrestaurowana w jednem z piękniejszych miejsc śródmieścia do sprzedania. Wiadomość u p. Adama Womeli c. k. sekretarza Dyrekcji poczt i telegrafów. 401

Nauczycielka szkół publicznych przyjmuje na wikt i mieszkanie uczennice z **wszechstronną** pomocą naukową. Lwów, ul. Lindego l. 7. 400

Mina złota. Poszukuje się spółki do kopania nafty pod bardzo korzystnemi warunkami. Bliższej wiadomości udzieli właściciel kopalni Konstanty Borodajkiewicz w Rożnie wielkim, poczta Kuty. 405

Rodzice dla 2 synów z klas niższych znajdą umieszczenie z prawdziwie rodzicielską opieką. Teatyńska 15. Właścicielka domu. 410

2 lub 3 panienek przyjmie na stancję z wiktem, zapewniając opiekę rodzicielską, wdowa po wyższym urzędniku państwowym. Interesowani raczą się bliżej poinformować w handlu papieru Wgo Jana Schumana, plac Bernardyński l. 3. 418

Prawnik poszukuje lekcji w domu obywatelskim, na wsi. Zgłoszenia uprasza się adresować „Pomoc“ administracja Kurjera Lwów. 412

Warstat bronzowniczy tanio do sprzedania u W. Brzezowskiego org. na probostwie św. Marcina we Lwowie. 416

Story patyczkowe i dreliszkowe, **żaluzje, parawany i ekramy** japońskie, jakoteż wszelkie inne artykuły w zakres dekoracyj pokojowych wchodzące poleca magazyn **tapet A. Krzysztofowicza** Lwów plac Halicki l. 2. 563

Fortepiany i pianina z fabryk Boesendorfera, Schweighofera, Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Matauszka, Petrofa, Wirta i innych, poleca Skład fortepianów pod firmie **Jana Balko** od roku **1840** we Lwowie. istniejący przy ul. Karola Ludwika 7. Z szacunkiem *Julja Balko Mussil.*

Wpisy uczniów do I. prywatnej szkoły ludowej przygotowawczej do szkół średnich rozpoczynają się z dniem 26. sierpnia b. r. Bliższych szczegółów dotyczących programu nauki, warunków przyjęcia, oraz lokalu szkolnego i dnia otwarcia szkoły udziela właściciel i kierownik zakładu prof. Wajgiel, w swem pomieszkaniu przy ul. Piekarskiej l. 7. 679

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

2 pokoje kawalerskie przy ogrodzie jezuickim, z komfortem umeblowane, z oddzielnem wejściem, na I. piętrze są do odnajęcia natychmiast. Zgłaszać się do dozorcy domu, ulica Brajerowska liczba 20.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia zaraz, plac Marjacki l. 9. II. piątro. Bliższa wiadomość tamże od godziny 3 do 4 popołudniu.

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

6, 4, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertlemijana Brajera.** 145

Sklep, Rynek 4. 390

Salon frontowy z osobnym wchodem na żądanie umeblowany do wynajęcia. Wiadomość Trybunalska l. 4. drugie piętro. 404

W willi przy ulicy Zyblikiewicza l. 39. (Stryjskiej) piękne pomieszkania z salonami, oraz stajnia i wozownia od 15. Września do najęcia. 403

Od 1. października 8 pokoi, nyża, kuchnia, spiżarnia, strych, piwnica, Chorążczyzna 26, pierwsze piętro. 409

3 pokoje, kuchnia, 2 pokoje kuchnia l. 32. Garncarska. 371

2 pokoje z kuchnią i 3 pokoje z kuchnią, werandą i balkonem, lub wszystkie ubikacje razem do wynajęcia. Telefon, ogród Krzyżowa Nr. 8. 396

5 pokoi, przedpokój, lub 4 pokje, przedpokój, spiżarnia, pokój, kuchnia, spiżarnia, ulica boczna Zimorowicza l. 7. 370

2 pokoje, kuchnia z przynależytościami od 1. października, ulica Garncarska l. 28. 419

Willa z ogrodem, ulica Cegielniana 9 415

Kurnicka 19. różne mieszkania. 414

Pomieszkania do najęcia: po 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, praczkarnia, osobny strych i piwnica. Wiadomość ulica Kochanowskiego l. 26. na 1. piętrze. 413

Korespondencje prywatne.

Wyjechawszy ze Lwowa — w wiadomem miejscu w niedzielę być nie mogłem — wróciwszy będę służyc. 417

XI. Rok wydawnictwa.
„PRACA“
Nr. 6. wyszedł.
Redakcja i Administracja Rynek l. 14., II. piętro, II. podwórze.
Prenumerata kwartalna 50 cent. na prowincji 65. Numer pojedynczy 10 ct.

Praga 27. sierpnia. Deputowani młodoczescy zwołują na 2. września wielki meeting ludowy. Gregr będzie mówił o prawach ludu czeskiego.

Berlin 26. sierpnia. Celem narady nad wyborami uzupełniającemi do Sejmu pruskiego, które się wkrótce mają odbyć w jednym z kwartatów Berlina, zeszło się wczoraj liczne, około 3.000 ludzi liczące zgromadzenie socjalnych demokratów. Bezpośrednio po odczytaniu przez przewodniczącego Jacoby'ego deklaracji, zagajającej zgromadzenie, komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie i kazał obecnym wypróżnić salę. W skutek tego wszczął się ogromny harmider, zgromadzeni byli tem rozwiązaniem do najwyższego stopnia oburzeni, i zamiast ku drzwiom, tłumnie rzucili się ku trybunie. Policja aresztowała kilku przywódców, to jednak powiększyło jeszcze rozdrażnienie. Rzucono się, by uwolnić aresztowanych. Dopiero wzmocnionym siłom policyjnym udało się wyparować tłum z sali. Na ulicy zgromadzeni zaspiewali po niemiecku marsyljankę i krzyczeli: wiwat Liebknecht! — dopóki policja nie rozprószyła ich za pomocą białej broni. Poważnych skaleczeń nie było. Dużo ekscedentów aresztowano. Sfery rządowe nie przypisują tej demonstracji poważnego znaczenia. (To dopiero później przyjdzie! Red.).

Kijów 26. sierpnia. Wiadomo, że księstwo czarnogórskie, nie posiadające dotychczas własnej floty, postanowiło urządzić ją za pomocą emisji 1.600 akcji po 500 franków każda, co stanowiłoby 800.000 franków, — kapitał potrzebny na początek; ażeby zaś znaleść lokatę dla tych akcji, zwróciło się z prośbą o pomoc do Rosji za pośrednictwem petersburskiego towarzystwa słowiańskiego. Więcej, niż połowę akcji, zbyto w Czarnogórzu, resztę potrzeba ulokować do 15. bm., stanowiącego ostateczny termin dla zebrania kapitału. — *Kijewskoje Słowo* w artykule wstępnym z dnia 5. bm. wzywa czytelników, by pospieszyli przyjść z pomocą dla bratniego i wiernego Rosji narodu. Oprócz tego dziennik wzmiankowany donosi, że zarządzona składka na Czarnogórzan, którzy w roku bieżącym nawidzeni są przez głód, dała rs. 4.263 k. 18. do miesiąca lipca, następnie w lipcu zebrano rs. 76!

Petersburg 37. sierpnia. *Praw Wiest.* donosi, że car wyjechał wczoraj do Ilińka, posiadłości w. ks. Sergjusza Aleksandrowicza pod Moskwą.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarzystwo handlu skór w Przemyślu odbyło 10. bm. walne zgromadzenie pod przewodnictwem zastępcy prezesa rady nadzorczej dr. Tarnawskiego w komplecie 15 członków. W zagajeniu dał przewodniczący wyraz przykremu uczuciu, pod którego wpływem rozpoczyna obrady nad porządkiem dziennym, na którym postanowione jest rozwiązanie towarzystwa. W r. 1883, gdy towarzystwo zawiązywano, ożywieni byli wszyscy najlepszemi nadziejami licząc na to, że przeszło **300** szewców, których Przemyśl liczy, towarzystwo oswobodzi od niewoli handlarzy skór i da im możność zaopatrywania się w tanią i dobrą skórę z wyłączeniem pośredników. Nadzieje jednak omyliły, a przyczyn tego szukać należy przedewszystkiem w obojętności tych, dla których towarzystwo założono, a z których zaledwie kilkunastu do towarzystwa przystąpiło, z drugiej strony zaś zaraz na wstępie pierwsza dyrekcja popełniła błąd, zakupując także takie skóry, które nabywców w Przemyślu nie znalazły. Ta ostatnia przyczyna jest jednak mało znacząca, gdyż dzisiejsze towarzystwo mimo niedoboru 2000 zł. wynoszącego, utrzymaćby się zdołało z ogólnym pożytkiem, gdyby 50 szewców wzięło się za ręce i do towarzystwa przystąpiło, czego niestety spodziewać się nie można. Ze sprawozdania dyrekcji wynika, że członków liczy towarzystwo 29, udziały deklarowane wynoszą 2900 zł., wpłacone 702 zł., fundusz rezerwowy 69 zł. towarzystwo ma długów 6338 zł. 51 ct., a na pokrycie posiada w gotówce 360 zł. 45 ct., w towarach 2001 zł. 53 ct. w wierzytelnościach 2286 zł. 73 ct. tak, iż niedobór do pokrycia z udziałów członków pozostały wynosi 1700 zł. 80 ct. W ciągu roku 1887 wpłynęło za towary gotówką 17106 zł. 16 ct. w ciągu roku 1888 aż do dnia zgromadzenia gotówką 9209 zł. 22 ct. na kredyt sprzedano towarów za 2275 zł. 73 ct. Po wyczerpującej dyskusji uchwalono rozwiązanie towarzystwa i likwidację majątku onegoż. Do dyrekcji likwidacyjnej wybrano pp. A. R. Janeczka, Teofila Wójcickiego, Józefa Schnella.

Nadesłane.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.**
Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Wszech nauk lekarskich 54
Dr. L. St. Kossak
były asystent Uniwersytetu Jagiellońsk. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje **w chorobach wenerycznych i skórnych**
we Lwowie, ul. Wałowa nr. 29 od 3—5.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Zygmunt Smolarski
b. asystent kliniczny Uniw. Jagielloń.
po dłuższych studjach na klinikach wiedeńskich, osiadł w *Przemyślu,* mieszka Rynek Nr. 59.

Dr. Włodzimierz Krosiński
otworzył kancelarję adwokacką we Lwowie przy ulicy Mickiewicza liczba 6.

Specjalista chorób dziecięcych
Dr. ANTONI WACHTEL
b. asystent uniwersytetu Jagiellońskiego i pierwszy sekundarjusz kliniki i szpitala dla dzieci w Krakowie mieszka na **ulicy Wałowej l. 11.** I. piętro.
ordynuje od godziny 3—5.

Przyjechali do Lwowa

dnia 27. sierpnia 1888.

Hotel ANGIELSKI. S. Nikorowicz z Kałusza, W. Barański z Brzeżan, H. Wojakowski z Towarni, G. Wartanowicz z Augustówki, M. Wołk Bunikiewicz ze Skowiatyna.

Hotel FRANCUSKI. L. hr. Cigalla z Ispas, K. hr. Dzieduszycki z Martynowa, K. Winnicki z Turady, F. Jaruntowski z Załanowa, J. Kasznica z Krakowa, J. Turteltaub z Tarnopola. M. W. Orsetti z Podola ros., M. Th. Warhaft z Odessy, V. von Rittersfeld, E. Gsund C. Steiner, S. Peiper z Wiednia, J. dr. Saławski z Zaleszczyk, S. Wolf z Dębicy.

Hotel ŻORŻA. J. ks. Sapieha z Biłki, A. hr. Dzieduszycki z Brzezowa, K. hr. Badeni z Buska, T. br. Christiani z Trzciany, M. br. O'Rowske z Nowogródka, J. Paygert ze Stroptowa, T. Horowitz z Mieszczyszczowa, T. Szymanowski z Chocimierza, T. Wasilewski z Sienkowa, A. Hulimka z Mycowa, K. Nicolescu z Rumunii, C. Lopej z Hamburga, N. Bruncanu z Rumunii, F. ks. Michałowski z Białej-cerkwi, T. Kielanowski z Kozłowa, W. Czaykowski z Medwedowiec, J. Blaszczekowitz z Balic.

Hotel EUROPEJSKI. J. dr. Biliński ze Skałatu. M. Kümmelmann z Czerniowiec, O. Blumenfeld ze Stanisławowa, A. Lgocki z Tymowy, A. Jerzmanowski z Besarabii.

Hotel WARSZAWSKI. J. Konaszewski z Halicza, K. Kołakowski z Czerniowiec, T. Stamirowski z Bołszowca, B. Listowski z Pohorylec, K. Witkowicki z Kołomyi, J. Mund z Jarosławia, S. Zuławski z Uhnowa, W. Mirza z Czerniowiec, J. Domański z Chlebowiec.

Hotel KRAKOWSKI. B. Dobrzęcki z Sambora, J. Boberski z Izdebki, F. Mierka z Przemyśla, A. Mroczkowski z Sanoka.

Hotel LANGA. K. German z Wiednia, J. Grope z Klausenbergu, R. Fuchs z Lipska, J. Kuntz z Gródka, P. J. Gaiger z Mad, A. Horn z Tłumacza, J. Czarnecki ze Skałatu, T. Bredt z Tłumacza.

Hotel KUHNA. J. Leszczyński z Sokala, A. Lewicki ze Stryja, E. ks. Pilecki z Podkamienia, W. Kurnicki z Brodów, E. Laszechi Bohorodczan, I. Zadurowicz z Łopuszanki.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. -- 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Lwów, z Izby handlowej

27. sierpnia 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	225 50	228 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	224 50	228 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		316 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 85	100 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	101 10	102 10
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 35	95 35
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		46 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 —	104 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	91 —	92 —
Losy.		
Miasta Krakowa	20 50	22 50
„ Stanisławowa		34 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 80	5 90
Dukat cesarski	5 83	5 93
Napoleonder	9 76	9 86
Półimperiał	10 10	10 10
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel resyjski papierowy	1 20	1 22
100 marek niemieckich	60 —	61 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 27 sierpnia 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	307 —	308 —
„ Banku anglo-austrjackiego	109 50	109 75
„ Unionbanku	214 —	214 —
„ kolei Karola Ludwika	212 25	212 —
„ kolei północnej	247 50	247 50
„ kolei południowej (Lomb rdy)	114 —	115 25
„ kolei państwowej	259 10	260 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	226 50	226 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	163 —	162 50
Losy komunalne wiedeńskie	141 25	141 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	113 25	112 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	103 25	103 25
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	233 50	236 25
Renta węgierska złota 4 proc.	102 10	102 07
Akcje Bankvereinu	97 50	97 50
Rosyjski rubel papierowy	121 25	122 50
Losy premjowane węgierskie	— —	
Akcje kredytowe	314 60	309 —
Akcje kolei Karola Ludwika		216 —
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	9 78 50	9 79

Berlin, dnia — 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		